

STANCE ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

napisał

JAN BOŁOZ ANTONIEWICZ

Na wiosnę r. 1890 — mieszkając jeszcze w Monachium — otrzymałem od Henryka Reeve'a, przyjaciela Zygmunta Krasińskiego, kopie literackich manuskryptów francuskich poety. Jaką drogą oryginały ongi przeszły w jego ręce, wiemy teraz z nieocenionej korespondencji, publikowanej przez p. prof. J. Kallenbacha, dokładnie. Dwukrotnie zapisał je poeta w latach Genewskich 1831 i 1832 przyjacielowi testamentem, wraz manuskryptami angielskimi. Co z tymi ostatnimi się stało, nie wiem; Reeve ich nie posiadał, może jeszcze drzemią one w schowku biurka u potomków jednego ze wspólnych ich przyjaciół genewskich. Żałuję dziś bardzo, że idąc za radą obcą, wstrzymałem się wówczas od publikowania utworów francuskich, ograniczając się jedynie do sprawozdania na kongresie historyków, odbytym we Lwowie w tymże r. 1890 i do wydrukowania jednego z tych utworów »Le souvenir«, co atoli widocznie uszło uwagi późniejszych wydawców.

Do tego fragmentu — Krasiński, prawdziwy romantyk, daje się wówczas jeszcze najchętniej w »fragmentach« a stroni przecież całe życie od wielkiej artystycznej i pod względem zewnętrznym jednolitej konstrukcyi — dołączyłem wówczas przedruk jednego z obu wierszy francuskich, w których, umieszczonych w »Bibliothèque universelle de Genève« jak już wówczas sądziłem, należałoby upatrywać pierwiosnki poezyi twórcy Irydiona.

Od tego czasu przybyły ważne dokumenty; drżąca i falująca linia umysłowego rozwoju poety w latach genewskich jest nam dziś o wiele dokładniej znana i mamy o wiele bogatszy materiał do stwierdzenia hipotez niż wówczas przed blisko ćwierćwiekiem. Z pierwszych trzech tomów »Pamiętnika dla płci pięknej«, z »Bibliothèque universelle«, z innych czasopism warszawskich wydobyłem kilkanaście utworów, stawiając je z większą lub mniejszą pewnością

jako prace naszego młodzieńczego poety. Dla przeważnej ich liczby znalazło się najzupełniejsze potwierdzenie mych hipotez w Korespondencji z Reevem, a dla najważniejszego z nich dla »Snu Elżbiety Pileckiej« znalazł się dokument jeszcze ważniejszy, bo manuskrypt poety.

Choć pobieżnie muszę o tem wspomnieć, gdyż w rok po omówieniu obszerniejszem tych utworów francuskich na kongresie historyków polskich i po wydrukowaniu obszernego o nich sprawozdania, pojawił się artykuł o tych utworach, ignorujący me poprzednie publikacje, ignorujący czy z umysłu czy przypadkiem, nigdy dowiedzieć się nie mogłem, gdyż autor tego artykułu »Świata« krakowskiego, dziś już nieżyjący, ukrył się był pod pseudonimem. Nie dochodziłem tego bliżej, i dopiero przed pół rokiem zupełnie przypadkiem, w rozmowie z p. prof. Kallenbachem, dowiedziałem się z niemałym zdziwieniem, kto był autorem tego artykułu. Z tych kilkunastu utworów, w których wówczas upatrywałem autorstwo Krasieńskiego, pięć tylko nie znalazło potwierdzenia drogą jego rękopisów lub korespondencji.

Są to: fragment ossyanowski »Vankana«, krótkie ułamki z podróży: »Dolina Klönthal w Szwajcaryi« i »Ermenonville«¹, wreszcie dwa francuskie wiersze »Stances« i »Le Regret«.

Otóż gdybym wówczas rozporządzał materiałem dzisiejszym i gdybym nie był kopij rękopisów londyńskich otrzymał tak późno, nie byłbym owych obu opisów z podróży podawał wcale, ale natomiast nie byłbym obu tych wierszy podał jako hipotezy, lecz jako pewnik.

Pomijam już dowody zewnętrzne, przemawiające stanowczo przeciwko autorstwu Krasieńskiego co do obu fragmentów podróży, sam styl i obrazowanie są za słabe, zbyt zdawkowo literackie jak na naszego poetę, i nie wytrzymujące porównania z opisami choćby najpobieżniejszymi w listach do Reeve'a. Tu: »amici, peccavi«, a mą winę może umniejszą, wskazując na Koźmiana jako na prawdopodobnego autora tych drobnostek. Są to ponoś wspomnienia z tej samej znanej podróży przyjaciela naszego poety, która go zaprowadziła także do Wejmaru. Tam miał on ową rozmowę z Goethem,

¹ Pisma Z. Krasieńskiego... wydał Tadeusz Pini 5, 247—259. Cytuję stale wedle tego wydania; nowe wydanie jubileuszowe oznaczam przez J, dawne lwowskie Gubrynowicza przez G, Korespondencję z Reevem przez C.

której publikacya przed kilku laty tak ogólnie w Niemczem zainteresowała. Ale przechodzę do obu wspomnianych wierszy.

Szczupłość miejsca każe mi się na razie ograniczyć do analizy »Stances«. Po dowody sięgnę do pism polskich i francuskich poety i do jego listów z czasów genewskich; ledwo dwa czy trzy razy wyjdę poza granicę r. 1832-ego.

Będą to zatem dowody wyłącznie natury wewnętrznej, rzekłbym filologicznej: nie mała to trudność dla mnie przeprowadzenia takiego dowodu, a droga ta i dla czytelnika nie należy do najłatwiejszych. Stawia ona pewne wymagania do jego daru wczucia się w nastrój, rzekłbym: w poezyą pewnych zwrotów, do zdolności i dobrej woli chwywania analogii, i podobieństw tak tematowych, jak i czysto stylistycznych.

Czy taki dowód, prowadzony jedynie motywami wewnętrznymi, jest i może być wystarczający? Sądzę, że: tak, bo opiera się na wyższej rzeczywistości, na jednolitości ducha twórczego i na wyższej prawdzie, którą jest forma myśli i uczucia, jako wynik i objaw ich treści.

Nowsza filologia, opierająca swe badania przeważnie, w niektórych partyach: wyłącznie, na dziełach o niewątpliwem zupełnie autorstwie, zapomina nieraz, że prowadzeniu takich dowodów wewnętrznych zawdzięcza historia sztuki — nie mówiąc już o filologii starożytnej — swe najważniejsze zdobycze. Gdyby jedynie dzieła opatrzone sygnaturami lub szpargałami dokumentów były pewne, to najświetniejsze z nich plątały by się jak bezimienni przybysze z utopii, co więcej, śmiało rzec można, żaden z wielkich mistrzów nie stałby przed nami w tej pełni, w tym stanie całości rozwoju, na jaki go właśnie badania te postawiły i na jakich niewzruszenie stać będzie.

Najpierw dam tekst *Stances* jako utworu ważniejszego, o który właściwie wyłącznie mi chodzi, następnie przejdę cały utwór wiersz za wierszem, przytaczając cytaty wykazujące analogiczne zwroty stylistyczne lub motywy tematowe, wreszcie przejdę do uwag ogólnych.

STANCES.

- I, 1 Qui me rendra le flot limpide,
Où mon enfance se mirait,
Ce flot si pur, mais si rapide,
Où mon cour se désaltérait!
5 Un noir limon trouble la source;
L'écume blanchit le courant;
Pourquoi l'humble ruisseau détourné
dans sa course,
8 A-t-il quitté son lit pour le lit du
torrent?

- II, 1 D'abord c'était un lac d'une eau
claire et profonde,
Dont la brume à mes yeux déro-
bait les contours;
Et j'ignorais encore, et d'où venait
cette onde,
Et quelle pente aux flots ensei-
gnait leurs détours.
5 J'ignorais que le temps forçait au
long voyage
Le docile élément qui coule sous
le ciel,
Que chaque vague allait sur la
commune plage
8 Se charger à son tour d'amer-
tume et de sel.

- III, 1 J'admirais, attentif, de sa molle
surface
Le caprice mobile et les jeux du
hasard,
Le rayon vacillant, le cercle qui
s'efface;
Et dans son pur cristal je bai-
gnais mon regard.

STANCE.

Któż mi powróci tę przeźroczą
falę, gdzie przeglądało się dzie-
ciństwo moje, tę falę czystą tak,
ale tak chyżą, w której me serce
koło pragnienie! Czarny muł zró-
dło mąci; piana bieli nurt; cze-
muż-to cicha struga, zboczywszy
w swym biegu, opuściła swe łożę
dla łoża strumienia?

Zrazu było to jasnej i głębo-
kiej wody jezioro, którego zarysy
mgła zasłaniała mym oczom; i nie
wiedziałem jeszcze, skąd biegła ta
fala i jaka pochyłość wyznaczała
nurtom ich zwroty. Nie wiedzia-
łem, że czas do długiej podróży
zmuszał żywioł uległy, który się
toczy pod niebem, że każdy nurt
dążył na wspólną żuławę, by z ko-
lei się obarczać goryczą i solą.

Uważny podziwiałem jego mięk-
kiej powierzchni ruchomy kaprys
i igraszki przypadku, promień
drżący i niknące koło; i w czy-
stym jego kryształe kąpałem mój
wzrok. Najmniejszy ruch, najlżej-
szy szmer mnie zachwycił i ra-
dosny byłem jak ptak, lub jako

5 Le moindre mouvement, le plus
 léger murmure
 Me charmait, et joyeux, j'étais
 comme l'oiseau,
 Ou comme un papillon cherchant
 à l'aventure
 8 L'île d'un bois flottant, ou l'appui
 d'un roseau.

motyl, na los szczęścia szukający
 wyspy drzazgi płynącej, lub pod-
 pory trzciny.

iv, 1 La fleur du nénuphar me plaisait,
 jaune ou blanche,
 Et semblable au bateau qui vient
 d'appareiller,
 Entrouvrant au matin son calice
 qui penche,
 Et le soir le fermant comme pour
 sommeiller.
 8 J'aimais à voir glisser sur la vague
 assoupie
 Le zéphyr que des fleurs balance
 l'encensoir,
 A voir trembler les flots, a voir
 le jonc qui plie
 8 Se bercer à plaisir dans la brise
 du soir.

Radował mnie kwiat lilii wodnej,
 żółty lub biały, podobny statkowi
 co właśnie żagle rozwinał, otwie-
 rający rankiem kielich, co się kłoni
 i stulający go wieczór niby do snu.
 Lubiłem widzieć jak po sennej
 fali ślizgał się zefir, który waży
 kwiatów kadzielnice, widzieć drze-
 nie fal, widzieć sitowie, które gnie
 się w kołys rozkosznie w wie-
 czornym powiewie.

v, 1 Surtout j'aimais du ciel à voir en
 bas l'image:
 Je trouvais que l'azur dans l'azur
 répété
 Était un beau spectacle, et que
 c'était dommage
 Quand la nue en passant troublait
 sa pureté.
 8 J'aimais aussi, pourquoi craindrais-
 je de le dire?
 A retrouver mon front, ce rayon
 de mes yeux,

Nadewszystko lubiłem w dole
 widzieć obraz nieba; znajdowa-
 łem, że lazur w lazurze powtó-
 rzony był pięknem widowiskiem, i
 że szkoda było, gdy obłok w prze-
 locie jego czystość kłócił. Lubi-
 łem również, czemuż-bym bał się
 to rzecz? odnajdywać swe czoło,
 ten promień swych oczu, rad u-
 śmiechałem się do swego własnego
 uśmiechu, bo rysy moje zdały mi
 się odbite przez niebo.

Content, je souriais à mon propre
sourire;

8 Car mes traits me semblaient ré-
fléchis par les cieux.

vi, 1 Puis ce fut un ruisseau grossis-
sant dans sa course,

Je marchais sur ses bords comme
on suit un chemin,

Et déjà je savais d'où s'échappait
la source

Et que l'homme et le flot ont le
même destin.

5 Mais je cueillais des fleurs, en
mon amour naïve,

Et bientôt du ruisseau j'en émail-
lais le sein;

Ou je me suspendais aux buis-
sons de la rive,

8 Et, puisant, je buvais dans le
creux de ma main.

vii, 1 Ou j'observais des eaux la course
vagabonde

Sur la mousse du bord noncha-
lamment assis,

Et je passais les jours à voir
couler cette onde,

Et je me sentais vivre et n'avoir
nuls soucis.

5 Ou si j'avais surpris une vague
badine

Sur la vague bondir, et le flot
tournoyer,

Je croiyais avoir vu tressaillir une
Ondine,

8 Et ses cheveux de soie aux vents
se déployer.

Potem był to strumień rosnący
w swym biegu, szedłem po jego
brzegach jak się idzie drogą i już
wiedziałem, skąd wyrwało się źró-
dło i że człowiek i fala to samo
mają przeznaczenie. Lecz zrywa-
łem kwiaty, pełen prostoty w swej
miłości i wnet ubarwiałem niemi-
łono strumienia; lub zawieszałem
się o krzaki brzegu i czerpiąc pi-
łem z zagłębienia dłoni.

Lub przypatrywałem się bie-
gowi i włóczędze wód, siedząc
niedbale na nadbrzeżnym mchu
i przepędzałem dnie na widoku
płynących fal i czułem, że żyję
i że nie mam żadnych trosk. Lub
gdym przychwycił wzrokiem falę
swawolną, wskakującą na falę,
i wirujący nurt, zdawało mi się
że widzę Wodnicę drżącą i jej
włosy jedwabne na wietrze roz-
wite.

VIII, 1 Car j'étais tout erreur, fantaisie
et mystère;

Tout ce que je voyais, je le vou-
lais saisir,

Les étoiles du ciel et les fleurs
de la terre,

Et toujours dans mon coeur je
trouvais un désir.

5 J'aurais voulu baiser dans l'atmo-
sphère pure

Les soupirs de la menthe et l'o-
deur des sureaux;

Respirer le rayon, et boire le
murmure,

8 Qui tremblait dans les airs, qui
passait sur les eaux.

IX, 1 Et dormant à demi, je rêvais des
merveilles,

Le sentier du jardin, la grande
ombre des bois,

Les palais enchantés, ou des ru-
ches d'abeilles,

La source, la cascade à la bruy-
ante voix.

5 Je rêvais les hauts rocs où l'aigle
fait son aire,

Où sur le noir granit darde un
soleil brûlant;

Le nid de l'aubépine où se glisse
la mère,

8 Qui porte la pâture au nourrisson
tremblant.

X, 1 Je rêvais des grands monts la
fantastique cime,

La menace éternelle et l'éternel
repos

Bom cały był ułudą, wyobra-
żnią i tajemnicą. Wszystko, com
widział, chciałem pochwycić, gwia-
zdy na niebie i kwiaty na ziemi
i zawsze znajdowałem w swem
sercu pragnienie. Chciałem cało-
wać w czystej atmosferze wes-
tchnienia mięty i woń bzu, wdy-
chać promień i pić szmer, który
w powietrzu drżał i nad wodami
przeciągał!

I napół śpiąc, śniłem dziwa,
ścieżkę ogrodu i wielki cień drzew,
pałac zaklęty i ule pszczół, źród-
ło, wodospad o hucznym rozgło-
sie. Śniłem wysokie skały, gdzie
orzeł gniazdo swe wije, kędy pa-
łace słońce razi czarny granit;
gniazdo z tarniny, gdzie się wśli-
zga matka niosąca pokarm drżą-
cemu pisklęciu.

Śniłem gór wielkich fantasty-
czny szczyt, groźbę wieczystą i
wieczny spoczynek skały wiszą-
cej, co się nad przepaścią śmieje

Du rocher suspendu qui se rit
sur l'abîme,
Et se penche, et se plaît aux ora-
ges des flots;
5 Les longs quais d'où, la nuit, je
voyais chaque étoile
Comme un pilier de feu dans
l'onde se plonger,
D'où, si c'était le jour, je voyais
chaque voile
8 Palpiter, ou voguer comme sans
y songer.

xI, 1 Puis je voyais des ponts les ar-
ches colossales,
Et la file des chars en^efrémissant
rouler,
Et la foule à grands flots se pres-
sant sur les dalles,
Comme on voit lentement un fleuve
s'écouler;
• Puis des murs, et des tours, des
colonnes, des dômes
Que l'on ne pouvait pas suffire
à retracer;
Et la gloire et l'amour^eétaient les
beaux fantômes
8 Que je voyais toujours passer et
repasser.

xII, 1 Et j'avais oublié le lac aux eaux
tranquilles,
Son roseau murmurant, sa vague
qui sourit;
Je ne me plaisais plus qu'à l'ho-
rizon des villes,
Ce sépulcre de pierre où l'âme
se flétrit.

i chyli się i rada jest naporom
fal; długie nadbrzeża, skąd w noc
widziałem każdą gwiazdę nurza-
jącą się w toni jako ognia słup,
skąd, gdy to był dzień, widzia-
łem każdy żagiel jak drży, lub
płynie, jakby nie śniąc o tem.

Potem widziałem olbrzymie
mostów łuki i wozy, co się sznu-
rem toczą dudniąc i tłum, co
w wielkich falach po płytach bru-
ku się tłoczy, jak widzisz rzekę
płynącą powoli; potem mury i
i wieże, kolumny i tumy, którym
nie mogła nadażyć ręka kreśląca
zarysy. A sława i miłość były
pięknymi widziadły, które mijały
i wracały przed memi oczyma.

I zapomniałem o jeziorze o spo-
kojnych wodach i o trzcin jego
szeleście i o fal jego uśmiechu.
Rad jeno byłem miast widnokre-
gowi, temu kamiennemu gro-
bowcowi, gdzie dusza wędnie.
W swym śnie lubiłem patrzeć na
niezmierną rzekę mknącą w swej

- 5 Dans mon rêve, j'aimais à voir le fleuve immense
 S'avancer en sa force et plein de majesté;
 Et mon coeur bondissait de joie et d'espérance, ...
 8 Mais bientôt je connus que c'était fausseté.

sile a pełną majestatu; i serce me skakało z radości i nadziei...
 Lecz poznałem wkrótce, że to była złuda.

- XIII, 1 Qui me rendra le flot limpide
 Où mon enfance se mirait,
 Ce flot si pur, mais si rapide.
 Où mon coeur se désaltérerait!
 5 Un noir limon trouble la source,
 L'écume blanchit le courant;
 Pourquoi l'humble ruisseau, détourné dans sa course
 8 A-t-il quitté son lit pour le lit du torrent?

Któż mi powróci tę przeźroczą falę, gdzie przeglądało się dzieciństwo moje, tę falę tak czystą, ale tak chyżą, w której me serce koiło pragnienie! Czarny muł źródło mąci; piana bieli nurt. Czemuż-to cicha struga zboczywszy w swym biegu, opuściła swe łożo dla łoża strumienia?

(Tłom. Leopold Staff).

Przechodzę do szczegółów:

I, 1. Qui me rendra le flot limpide

»Le cristal d'un lac limpide« (Fragment d'un journal 6, 30).

»Le ruisseau limpide serpentait plus lentement« (Fragment Sur un chemin J 8, 1, 56). I tutaj podobnie jak w Stancach wyrażenie to jest użyte obrazowo.

I, 1. II, 4. VI, 4, flot, flots

por. List o lit. franc. (P. 6, 17). »autours des bords de l'Elster dont les flots roulent le corps du héros« itd., liczbę tych cytatów można by dowolnie pomnożyć.

I, 1—2. Où mon enfance se mirait

»Les saules pleureurs qui se miraient dans ses eaux« (6, 114), »Son âme se mirait dans ses traits« (Fragment »Sur un chemin« J 8, 1, 57).

I, 5—6. Un noir limon trouble le courant.
L'écume blanchit le courant;

Ten sam obraz źródła zamaconego spotykamy w Dzienniku Szwajcarskim (6, 137): »L'eau qui rivalisait avec l'azur des cieux, prend une couleur jaunâtre et roule l'ennui avec ses flots«, dalej w Agaj Hanie (5, 192): »pochody w bagnach — woda zielona i żółta dyszy pomiędzy kępami«, wreszcie już w »Śnie Elżbiety Pileckiej« (4, 410): »wody, naokoło rozlane, wlokły się mętnemi falami.

I, 7—8. Pourquoi l'humble ruisseau, détourné dans sa course
A-t-il quitté son lit pour le lit du torrent?

Z takim samym motywem odwrócenia biegu lub drogi, również w formie pytania, spotykamy się w liście florenckim z 18 listopada 1830 (C 1, 21):

»Qu'avais-je besoin de la détourner de sa route, pour la jeter dans la mienne?«

Tę samą budowę stylistyczną z nagłym zakończeniem obiektywnego opisu zdaniem pytającym o treści subiektywnej spotykamy się w »Journal d'un mourant« (6, 202): »La poitrine me fait si mal que je ne puis continuer; pourquoi la douleur vient-elle se mêler aux souvenirs?« a, z szczególnie uderzającym podobieństwem, w liście do Reeve'a z 4 kwietnia 1831 (1, 54), gdzie bardzo długi ustęp — pełne dwie strony druku — poświęcony charakterystyce Henriety Wilan nagle kończy pytaniem »Et pourquoi n'est elle plus ce qu'elle était dans ses beaux jours?« Niemniej znamioną jest i odpowiedź: »Elle crut trop facilement et elle fut trompée«, co znów odpowiada w tonie i nastroju ostatniemu wierszowi »Stanc«: »Mais bientôt je connus que c'était fausseté«. Tamtem zdaniem kończy się cały list, tak samo jak tym wierszem cały poemat.

Jeszcze dwa przykłady takiej samej konstrukcyi ze zdaniem pytającym o przyczynę jeden: w Fragment (J 8, 1, 225) »J'étais assis.. près d'un piano et j'écoutais, en rêvant, ses accords. Le salon était éclairé par deux lampes; tout autours de moi je voyais des conais-

sances. Pourquoi mes yeux étaient-ils fixés dans un coin obscur de la chambre i t. d...?», drugi w ważnym Fragment »Sur un chemin bordé« (J 8, 1, 57): »La dernière fleur disparut et il ne se retourna point pour la voir encore une fois. Et pourquoi se serait-il retourné vers une fleur inanimée, quand il pressait sa bien-aimée sur son sein?«.

II, 1 D'abord c'était un lac d'une eau claire et profonde

VI, 1, Puis ce fut un ruisseau grossissant dans sa course.

XII, 6, 7, Dans mon rêve, j'aimais à voir le fleuve immense

S'avancer en sa force et plein de majesté.

Te trzy stany wody, — spokojnego jeziora, strumyka rosnącego w swym biegu i potężnej rzeki, wzięte jako obraz życia poety to motyw przewodni całego poematu.

Tak staje się przyroda »parabolą« życia ludzkiego, o czym obszerniej poniżej pomówię.

Wprost niezliczone są ustępy pism i listów poety, poświęcone spostrzeżeniom nad żywiołem płynnym; szczególnie przemawiają do wyobraźni poety koleje, przez jakie woda od źródła aż do oceanu przechodzi. Przeszło dwadzieścia kilka takich obrazów wynotowałem. Ale zwrócę szczególną uwagę na dwa.

Pierwszy, zarazem i najwcześniejszy, znajduje się w »Śnie Elżbiety Pileckiej«. I tak czytamy w tym arcyważnym utworze (4, 407): »Tu strumień wił się splotami węża, tam znów gwałtownemi wodami rozbijał się o kamienie i konającemi falami z brzegiem ukochanym co chwila się żegnał... Szumiący potok wrzał pomiędzy spadzistemi skałami, zamglawając drobną pianką a nareszcie poważna Pilica, tocząc kryształowe wody,... zakończyła się srebrną wstęgą«. Mamy więc już tutaj, w r. 1830 motyw wody płynącej w trzech stadiach rozwoju i biegu; jest kolejno strumieniem — potokiem — rzeką — Również: w »Wiosnie i więźniu« widzi poeta wodę w trzech stanach, najpierw ściętą w masę lodową — potem jako wodospad — wreszcie jako rwący strumień (6, 216): »Déjà la cascade du sommet de son rocher ou elle dormit longtemps, s'est précipitée avec une jeune vigueur

et une force invincible. Le torrent a déjà poussé son cri de guerre et s'élance en héros pour dévaster la plaine«.

II, 1—2. D'abord c'était un lac d'une eau claire et profonde,
Dont la brume à mes yeux dérobaient les contours

»Zwierciadła Lemanu leżą spokojnie i dopóty za sobą przyciągają oko, dopóki w mglistej nie znikną oddali« (Ułamki z podróży 5, 63). »Nie rozpoznasz, gdzie się wody kończą, a piasku początek« (Agaj Han 5, 167) »Nurt rzeki miesza się z oddalą« (Agaj Han 5, 182). »Je ne pouvais distinguer le ciel ou la mer« (Le rêve d'un homme blasé J 8, 1, 123).

II, 7—8. J'ignorais

Que chaque vague allait sur la commune plage
Se charger à son tour d'amertume et de sel

»Fragment« (w liście do Reeve'a 1, 161): »tous mes beaux souvenirs sont trempés dans la source d'amertume qui plus tard s'est trouvée dans mon chemin pour jaillir à mes pieds«.

»La douleur se répand ...en des jets d'amertume« (Fragment: Les cimetières J 8, 1, 71).

»Qu'importe si c'est d'amertume...« (J 8, 1, 92).

Do Reeve'a 1, 261 »l'océan des maux formé par les ruisseaux des volontés humaines. Chaque homme envoie sa part à cette mer«.

»Voyez, comme le courant nous pousse vers la mer« (w sensie przenośnym, jak w Stancach. J 8, 1, 323).

III 1—3 J'admirais, attentif, de sa molle surface

Le caprice mobile et le jeu du hasard

Le rayon vacillant, le cercle qui s'efface

Por. ten sam motyw kręgów wody, gubiących się na jej czystym lustrze, użyty jako paralela, w liście do Reeve'a (1,237 »pas les cercles infinis qui rident une surface d'eau, mais le tourbillon du centre«

III, 3. le rayon vacillant, le cercle qui s'efface = obrączka światła nad pianą potoka« (Agaj Han 5, 140)

»Pas un seul qui admirerait le cristal au-dessus duquel il glisse et l'or du soleil qui coule en étoiles parmi les flots, dore leur sommets, remplit leur creux et se balance sur leur dos! (ten sam motyw promienia słonecznego igrającego po fali Journal 6, 133)«
 »Un rayon de soleil ...décrit des cercles radieux, avant de parvenir à la terre« (J 8, 1, 4).

III, 4. »Et dans son pur cristal je baignais mon
 regard«

»Smutno, kiedy pomyślimy, że srebrny strumień wyschnie i że śnieżnej jego fali, która ciągnie za sobą zakochane oko, już nigdy nie ujrzymy (Ułomek z dawnego rękopisu słowiańskiego 1834 Gubr. 3, 181)«

»Le cristal d'un lac limpide« (Fragment d'un journal 6, 31)

»Le rayon de la lune tremblotant dans le pur cristal d'un lac d'azur« (Fragment Sur un chemin J 8, 1, 57)

III, 5. Le moindre mouvement, le plus léger murmure
 Me charmait

»Wtenczas najmniejszy szelest ściąga naszą uwagę. Liść wiatrem kołysany, kamyk zsuwający się z brzegu natęży nasze ucho« (»Ułamek« jak w III, 5, Gubr. 1, 182)

»Laure rêvant au murmure de la fontaine de Vaucluse« (List o lit. franc. 6, 21).

»au milieu du murmure des fontaines« (Journal 6, 115). »Le murmure des eaux fougueuses« (tamże, 6, 116)

»La brise qui agitait le feuillage avait attiré mon attention« (Journal d'un mourant 6, 202).

»Niedawno jeszcze róża... szelest purpurowych skrzydeł motyla wysysającego słodyczne kwiatów, nęciły jego uwagę« (On 5, 85).

»Le murmure confus des fontaines« (6, 115), »le murmure des eaux fougueuses« (6, 116), »le murmure importun des torrents« (6, 119), i t. d. Motyw cichego szmeru i motyla jako obrazu wiosny znajdujemy zupełnie tak samo jak tu, w jednym zdaniu w końcowym ustępie utworu Un beau jour d'été (J 8, 1, 271): »L'image des plaisirs du printemps ...le chant du rossignol, la prairie si belle des fleurs et des papillons... le murmure de la cascade«.

III, 6, j'étais comme l'oiseau

»Elle fut jadis sans soucis comme l'oiseau du ciel«
(C 1, 54).

»L'alouette vole à la découverte dans les cieux et chante
l'air de l'exilé revoyant la patrie« (Le prisonnier et le printemps
6, 216).

III, 7—8. j'étais comme l'oiseau

Ou comme un papillon cherchant à l'aventure
L'île d'un bois flottant, ou l'appui d'un roseau.

Fragment (C 1, 163) »...ta grâce voltigeait comme un papil-
lon autour de chacune de mes pensées«

List do Reeve'a (C 1, 267): »Le bonheur s'échappe sur les ailes
du papillon et va s'asseoir quelque part bien loin, bien
loin«.

Do tegoż (1, 343), »Si un beau papillon s'élance d'une
touffe de marguérites, elle le poursuivra«.

»Le papillon, qui délaisse la fleur sans parfum« (Frag-
ment 6, 58)

»Le papillon voltige de fleurs en fleurs« (6, 216).

»mes courses dans le jardin après un papillon« (Adam
Szaleniec 6, 454).

»Jej ni motyl ni pączek róży na myśli« (Agaj-Han 5, 131)

»Motyle, igrające razem po trawniku« (tamże 5, 229)

»Jak motyle na kwiatach siadają i t. d. (l'appui d'un
roseau)« (Nieb. kom. cz. I, 2, 393)

Nad wyraz ważną analogię z całym tym czterowierszem od-
najduję w »Fragment: Sur un chemin bordé de fleurs«, do którego
jeszcze później obszerniej powrócę. Wszystkie cztery motywy
»le moindre mouvement — le plus léger murmure — le papillon —
l'oiseau« odnajdujemy złączone zupełnie tak, jak tu, w jednym zda-
niu (J 8, 1, 55): »Chaque papillon étalant ses ailes... au
dessus du calice de la rose, chaque oiseau baignant ses
plumes dans la clarté du soleil, chaque feuille agitée par la
brise (= le moindre mouvement), chaque son éloigné ou rap-
proché (= le plus léger murmure) l'intéressait (= me charmait)«.
Kto oba te ustępy zestawia, chyba już o autorstwie Krasińskiego wąt-
pić nie może.

III, 8. ...l'appui d'un roseau

Por. C 2, 14 (14 lipca 1830): »Quand nous serons devenus à peu près comme un buisson d'aubépine ou un roseau d'une mare d'eau« (co do aubépine por. niżej uwagi do IX, 7)

Motyw: ...»L'oiseau... cherchant l'appui d'un roseau« odnajdujemy także w »Panu trzech [pagórków« (4, 9): »tam dziś krzak porasta a w jego gałązkach kołysze się wróbel lub samotna pliszka«.

IV, 1. La fleur du nénuphar me plaisait jaune ou blanche.

Słowa »nénuphar« w pismach poety wprawdzie nie znajduję, ale tę samą roślinę i ten sam kwiat: lilję wodną wspomina on wyraźnie w »Cholerze« a analogia ta jest tem większą, że łączy poeta i tutaj lilję z tymi samymi motywami fali, jeziora i godziny wieczornej (6, 301)... »comme la vague d'un lac soulève par une brise du soir une guirlande de lis tombée de ses bords«. Podobnie wspomina on (Journal 6, 161): »les rhododendrons et les gentianes« jako *partem pro tote*, jako przedstawicielki roślinności alpejskiej, jak lilia wodna jest obrazem ogólnym roślinności wodnej. Por. zresztą »Stance« Shelleya.

Młody poeta w ogóle lubiał dodawać obrazom swoim pewnego blasku i żywej barwy przez wprowadzenie kwiatów i roślin, zwłaszcza nieco egzotycznych; por. n.p. »l'ombre des cyprès et des sycomores« (J 8, 7, 3). »Il ornait le marbre des lilas« (J 8, 1, 9). »Semer autour des violettes, des pâles primevères« (J 8, 1, 8) »...les nuances des marguérites et le bleu de ciel des bluets« (J 8, 1, 268). »Le chant du rossignol agitant les grappes des lilas« (J 8, 1, 271) ...»les branches des tristes mélèzes (J 8, 1, 349).

IV, 1—2. La fleur du nénuphar

semblable au bateau qui vient d'apareiller....

Tu porównuje kwiat z kołyszącą się łodzią, a w równoczesnym utworze »Wiosna i więzień« unoszący się listek kojarzy mu się z obrazem fali: »Sur le rivage chaque feuille est une de ces vagues qu'agite la brise du soir« (6, 216).

Motyw przygotowania łodzi do wyprawy tu oddany w słowach: »au bateau qui vient d'apareiller« znajdujemy choć innemi słowy oddany w Sonje (J 8, 1, 202): »Nous nous frayâmes un chemin vers un

esquif. Mon ami déroula les voiles blanchâtres au dessus.

IV, 3—4. Le nénuphar

Entrouvrant au matin le calice qui penche,

Et le soir le fermant comme pour sommeiller

Ciekawą analogię zmiany kwiatów w różnych porach dnia znajdujemy w Agaj Hanie (5, 26): »Jako kwiat, o skwarze słońca zwiędniały a wieczorem podnoszący liście...«

»Co wieczór usypiające kwiaty (comme pour sommeiller!) schylały ociężałą od rosy głowę« (Sen Elżb. Pileckiej 4, 408); zwrot »fermant le calice« dosłownie już w Panu trzech pagórków (1828. 4, 15) »Kwiaty na zawsze zawarły swoje kielichy«!

IV, 4. J'aimais à voir glisser sur la vague assoupie
Le zéphir

V, 1. Surtout j'aimais du ciel à voir en bas l'image

V, 4--5. J'aimais aussi,

A retrouver mon front...

Porównajmy z tem wstępne początki zdań z Fragmentu alpejskiego C 1, 160—165:

»J'aimais à voir les beautés de la nature... j'aimais à contempler ses traits« i w ogóle cały nastrój tego tak ważnego ułomku.

Albo weźmy w porównanie początki trzech tuż po sobie następujących zdań w Journal 6, 125 Je montais... J'oubliais que mes pieds marchaient... »Je croyais déjà sentir une agonie paisible«,

»Qu'il aimait à contempler la lune« (J 8, 1, 392).

Liczbę tych porównań możnaby dowolnie pomnożyć.

IV, 5—7, J'aimais à voir glisser sur la vague assoupie
Le zéphir, que des fleurs balance l'encensoir,
A voir trembler les flots...

W liście do Reeve'a z 2-go października 1831 (1, 244), mówiąc o geniuszach, używa analogicznego obrazu: »C'est le vent qui pousse les flots«; podobnie w »Fragment« (6, 57) »Chaque brise ride les vagues d'un lac transparent«

»Je le sens dans l'haleine de la brise qui m'apporte

le parfum des fleurs (= le zéphir que des fleurs balance l'encensoir)« (A Venise 6, 319).

»Ten ogromny obszar wody, lekkim wiatrem wzdymanej = Le zéphir... trembler les flots« (Opisanie jeziora genewskiego 5, 61)

»Kwiaty nie skąpią kadzideł« dosłownie to samo co »l'encensoir des fleurs« (Agaj Han 5, 129 i tamże 5, 126): »wśród chmur kadzideł w ogrodach z róż«

IV, 7—8. »(J'aimais) à voir le jonc qui plie
Se bercer à plaisir dans la brise du soir«

»Sur le rivage chaque feuille est une de ces vagues qu'agite la brise du soir« (Le printemps et le prisonnier 6, 216) i częściej).

V, 1—3. Sur tout j'aimais du ciel en bas l'image.
Je trouvais, que l'azur dans l'azur répété
Était un beau spectacle.

Do Reeve'a 1, 12 (8. VII. 1830). »Le soleil qui a des millions de rayons sur la voûte d'azur, les perd sur les eaux du lac quand il s'y réfléchit«. Do tegoż 1, 212 (25 września 1831). »Aujourd'hui: ciel bleu... lac tranquille et azuré«

»Ułomek z dawnego rękopisu« 1834 (Gubr. 3, 184): »Kiedyśmy nad jeziorem patrzyli w odbitą świetność niebios...«

»Niebo czyste, żadną nie pokryte chmurą, odbijało się w wodach, licznie na błoniach wylanych«. Władysław Herman (4, 89). »...le soleil en plein midi se réfléchit dans un lac.« (J 8, 1, 270). Do: »l'azur dans l'azur répété« porównać należy jeszcze:

»J'étais au milieu de deux grandes espaces d'azur (t. j. między niebem a jeziorem) ...on eût dit quelquefois un autre ciel descendu sur la terre.« (Journal 6, 133)

»Le cristal bleuâtre du lac et le bleu des cieux.« (Journal 6, 149)

»Błękity niebieskie i wody jeziora zdają się jedną składać krainę.« (Ułamki z opisu podróży 5, 63)

»W przezroczystej powierzchni jeziora odbija się sklepienie niebios« (Jezioro genewskie 5, 65) »Zdaje się ono

(jezioro) brzemienne i własnym i cudzym lazurem (tamże)«
 »Błękit nieba spokojnie w każdej fali przeziarał«
 (On 5, 88)

Zwrot zaś: »je trouvais que l'azur était un beau spectacle« należy zestawić z słowami na początku Journalu (6, 110): »c'était un beau spectacle que de voir ces vagues scintiller«, lub: »il est beau de voir une femme s'engager dans la vie« (J 8, 1, 400).

V, 3—4. (Je trouvais) qui c'était dommage
 Quand la nue en passant troublait sa pureté
 (t. j. la pureté du ciel).

»Mont Blanc! Pas un nuage pour voiler le sanctuaire de tes neiges« (Pożegnanie Genewy, 6, 236).

»Le ciel est si pur que je pense que jamais un nuage ne l'a traversé« (Adam Szaleniec 6, 247)

»Chaque nuage qui passe et dérobe l'azur à la vue...«
 (Fragment: Oh! que je voudrais J 8, 1, 90).

V, 5—8. J'aimais aussi, pourquoi craindrais-je de le dire!
 A retrouver mon front, se rayon de mes yeux,
 Content je souriais à mon propre sourire;
 Car mes traits me semblaient réfléchis par les cieux«

Ta spowiedź z miłości własnej, z próżności zakochania się w sobie, złożona w tych czterech wierszach nadaje stancom wartość dokumentu psychologicznego. Kilkakrotnie przyznał się poeta i w innej formie do tego grzechu.

I tak w liście do Reeve'a z 25 lipca 1831 (1, 114) »Enfant des extrêmes je passe continuellement du mépris aux jouissances de l'amour propre«, a do tegoż (2 października 1831. 1, 246): »quelquefois pensant que j'étais poète et rayonnant d'amour propre« i w tymże liście (1, 347) jeszcze podobnie z tem samem podkreśleniem, że się wyraźnie do tej próżności przyznaje: »Mon amour-propre m'a bien des fois causé d'amères douleurs — il est de ma franchise de l'avouer — et bien rarement d'agréables émotions, — il est de ma franchise de le dire«.

Porównajmy zwłaszcza słowa »le rayon de mes yeux« z podobnym obrazem i zwrotem podyktowanym przez miłość wła-

sną w Fragment 6, 57: »Elle fit un pas vers lui et admira l'éclat de ses yeux et la sublime empreinte sur son visage«

»Content je souriais à mon propre sourire«

Tę samą myśl wyraża poeta w owym arcyważnym autobiograficznym ułamku »Sur un chemin« (J 8, 1, 56), łącząc ten motyw tak, jak tu z motywem pewnego rozmiłowania się w sobie: »La taille était svelte, les traits brillant de gaieté«. Dalej: w Fragment Les cimetières (J 8, 1, 69):

»Il avait passé bien des jours à sourire« (naturalnie jest pisane w sensie autobiograficznym).

V, 8. Car mes traits me semblaient réfléchis par les cieux.

Tę samą myśl, miłości własnej, rozkochanej w sobie, przyglądającej się z lubością swemu obliczu duchowemu, oddaną w obrazie odbicia twarzy w lustrze wody, odnajdujemy w ułamku »Sur la vie«. (J 8, 1, 288). Jest to jedna z parallel najbardziej uderzających: »Une femme finit par aimer le miroir ou le ruisseau qui réfléchit ses charmes qu'elle aime dans ce miroir ou dans ce ruisseau« (»réfléchis ses charmes« = »retrouver mon front« tu i tam w lustrze wody!)

VI, 1—8. Puis ce fut un ruisseau itd.

Życie wydało mu się najpierw jeziorem spokojnym potem rwącym potokiem

Obraz ten porównania i odróżnienia faz życia lub chwilowych nastrojów obrazami stanów płynnych powraca kilkakrotnie. I tak pisze w chwili przygnębienia, wlewając w tę samą formę myśli, obrazy w przeciwnym następstwie, dnia 18 września 1831 r. (1, 210): »La vie me paraissait une mer devant moi. Aujourd'hui c'est un mauvais étang d'eau croupissante«. (Ongi życie było przedemną niby morze, dziś lichem stało mi się ono stawiskiem).

VI, 3 i 4. Et déjà je savais...

...que l'homme et le flot ont le même destin

W »Adamie Szaleńcu« (Do Reeve'a 1, 86):

»Qui t'a ordonné de te mêler de mes affaires avec les vagues?«

VI, 5. Mais je cueillais des fleurs en mon amour
[naive

»Il fut un temps où je pouvais cueillir des roses et alors je les aimais« (6, 265) i zupełnie podobnie, też w sensie autobiograficznym w »Fragment: Les cimetières« (J 8, 1, 69): »Il avait passé bien des jours à sourire, à cueillir des fleurs« (por. uwagi d. V, 7). W tym związku, wspominając minione dni młodości, pisze:

»Je repassais les années où enfant je cueillais des fleurs« (Fragment: Oh! je voudrais J 8, 1, 122). »Elle semblait être destinée à cueillir toutes les roses du printemps de la vie« (Fragment: J'étais assis... J 8, 1, 225), »J'ai vu des hommes dédaigner de cueillir les roses« (Sur la vie J 8, 1, 285) i: »...comme si c'eût été une fleur à cueillir« (J 8, 1, 401).

VI, 6. Et bientôt du ruisseau j'en émaillais le sein:

»Les ongles se dentelaient contre l'émail des ses bagues« (Le Choléra, 6, 272) »Les collines si vertes, si émaillées des papillons« (Le lit de mort. J 8, 1, 276).

Czytelnik zapewne już zauważył w tej strofie reminiscencję młodzieńczego wiersza Schillera:

An der Quelle sass der Knabe,
Blumen wand er sich zum Kranz,
Und er sah sie fortgerissen
Treiben in der Wellen Tanz

VII, 1—3. Ou j'observais des eaux la course vagabonde
Sur la mousse du bord nonchalemment assis
Et je passais les jours à voir couler cette onde.

Analogiczną sytuacją: motyw zadumanego siedzenia na ziemi odnajdujemy w cytowanym kilkakrotnie »Fragmencie« (1, 162) »Aux temps de ma jeunesse j'ai traversé la mer de glace. Maintenant je m'assieds sur une pierre et je laisse observer mon regard...«

W podobnej formie wspomnienie marzycielskiego, cichego bytowania z przyrodą w liście do Reeve'a z 1 grudnia 1831 (1, 354): »Il n'y a que vous seul que j'aime encore avec la poésie de mon

passé d'une manière douce et rêveuse comme quand, assis par un beau soir sur mon bateau, en ramant« itd.

lub: »Et je pensais, assis sur les bords de l'Aveyron« (Journal 6, 118)«

lub: »Nad brzegiem niezmierzonego oceanu dumał,... spozierał na fale« (On 5, 83).

»Młoda dziewczica przychodziła dumać nad brzegami Pilicy« (Sen Elżb. Pileckiej 4, 408). »A demi couché sur le gazon frémissant... il rêvait« (J 8, 1, 9).

Najpodobniejszy zwrot atoli znajduje się w Fragment: Sur les bords (J 8, 1, 209): »Sur les bords d'un ruisseau gisait à terre un jeune homme«.

VII, 3—4. Et je passais les jours à voir couler cette onde
Et je me sentais vivre et n'avoir nul soucis.

»Je me croyais... prêtant une rêveuse oreille aux murmures d'un ruisseau argentin« (Fragment d'un rêve 6, 46).

Cytat ten łączy znamienne motywy wszystkich czterech pierwszych wierszy tej strofy. Wyrażenie »nul soucis« należy zestawić ze zdaniem: »Elle fut jadis sans soucis comme l'oiseau du ciel« (C 1, 154).

Do słów »je me sentais vivre« por.: »Plein de vie il animait tous les objets«. (To ożywienie wszystkich przedmiotów rozprawdza poeta obszerniej zaraz w następnej strofie. Fragment: »Sur un chemin« J 8, 1, 55) i dosłownie: »Elle se sentait pleine de vie« (Le lit de mort. J 8, 1, 273).

VII, 5—6. ...si j'avais surpris une vague badine
Sur la vague bondir

Fragment (C 1, 163) »mon dernier adieu... se perdra dans le bouillonnement des eaux après avoir surnagé un instant«.

Podobny obraz fali pokrywającej falę daje poeta w owym arcyważnym liście do Reeve'a, zawierającym »Inwokację wieków«: »une vague bleue sur une surface verdâtre et croupie« (C 1, 190), drugi podobny obraz promieni ścielących się na promienie niższe (w Fragment: Oh! je voudrais J 8, 1, 122): »Je vis ces mêmes rayons... sauter un au dessus de l'autre«.

VII, 7. Je croyais avoir vu tressaillir une Ondine.

Z motywem uosobienia przyrody fantastyczną postacią dziewczicy spotykamy się kilkakrotnie, tak n. p. w Dzienniku podróży szwajcarskiej (6, 135—6): »La nature semblait devenir jalouse de ses attraits. C'était comme une vierge qui ayant pour un moment montré les charmes de son visage, les voile lentement après«, a w Ułomku z opisu podróży po Szwajcaryi (5, 63): »Każda góra wydaje się narzeczoną, strojną w ślubne suknie«.

VII, 8. Et ses cheveux de soie au vent se déployer.

»Włosy« są u Krasińskiego pierwszym i głównym wyrazem kobiecej piękności, nieraz — tak właśnie tutaj — wprost jej abrawiaturą, zmysłowym wyrazem kobiecości w ogóle (1, 50): »Il repose sur mon sein aussi doucement que les cheveux d'une amante«.

W opisie Konstancyi Sautter uwielbionej przy Reeve'a czytamy (C 1, 135): »Les cheveux blonds s'échappaient d'en dessous et semblaient être diaphanes, car un rayon du soleil couchant était accouru se mêler à leurs boucles«.

W liście do Reeve'a (1, 241) w opisie Marie des Monts: »les cheveux abandonnés au vent« i (1, 242) »un nuage coulant sur sa chevelure en désordre«.

W »Deux chevaliers« (6, 177), wśród skąpych rysów opisujących obu bohaterów, podnosi u jednego, że »ses cheveux commençaient à grisonner«, u drugiego, że miał »des cheveux d'ébène«. Podobnie w opisie Zawiszy: »Son teint hâlé allait bien aux boucles noires de ses cheveux«.

W »Panu trzech pagórków« (4, 10): »Włosy Żuliśławy w czarnych rozlewające się splotach zapaliły miłość Sławana«.

W Agaj Hanie: »Od wielu dni nie trefione włosy«... i dłuższy poetyczny ich opis (5, 154).

»Włosów twych gęstwinę zarzuciłbym na siebie«... i »palce, co twarz mi kaleczyły, już w obłąkaniu igrają z mojami włosy« (5, 163).

»Kołpak pół tylko włosów zakrywa, reszta buja sobie wśród iskier i burzy« (5, 185) a dosłownie powtarza zwrot Stanc »ses cheveux de soie« w ustępie końcowym IX rozdziału: »Z szczerego jedwabiu jej pukle« (5, 204). (Por. także 5, 218 i częściej).

Nawet w wizjach odgrywały sploty włosów nie małą rolę; tak kondenzuje się n. p. w wizyjnej fantazyi Adama Szaleńca wspomnienie postaci kochanki w splocie jej włosów, unoszącym się w powietrzu: »une seule boucle de cheveux se balançait dans l'air, environnée de splendeur« (6, 262).

»Les beautés coquettes dont les blondes chevelures se jouent«.

»Puis... une Italienne chevelure de jais... puis une Allemande... cheveux blonds«... (Le Choléra 6, 277—278).

»Elle qui lui abandonnait sa blonde chevelure pour s'en entortiller les doigts« (Tamże, 6, 299).

Końcowy wiersz tej strofy:

»Et ses cheveux de soie au vent se deploier« jest właściwie tylko skróconem tłumaczeniem ustępu o włosach Elżbiety Pileckiej (4, 409).

»Rozwiane włosy bursztynowymi pierścieniami pieściły się z wietrzykiem, igrający promień słońca nie mógł już z jedwabnych wydostać się splotów« (Por. też J 8, 1, 258). Wreszcie:

»Ślicznym rozpuszczonym włosem błysnąwszy u kraty« (Małgorzata z Zembocina 5, 278).

Uważam ten utwór stosownie do hipotezy p. M. Reitera stanowczo za utwór Krasińskiego, mimo wątpliwości wyrażonych z bardzo poważnej strony. Wyrazy z prawodawstwa zaczerpnięte zdają mi się w obec znanego faktu, że Z. Krasiński znał dokładnie i tłumaczył na język francuski względnie streścił Lelewela Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego, raczej dowodem, mówiącym za jego autorstwem, niż przeciw niemu. Por. Pini 5, 325 i moją rozprawę »Ostatni Z. Kr-ego« str. 10—16.

VIII, 1. Car j'étois tout erreur, fantaisie et mystère.

Nader znamienne i chyba przekonujące analogie stylistyczne znajdujemy bardzo często; tak w liście angielskim do Reeve'a, datowanym z Rzymu 22 stycznia 1831 (1, 41).

»Ah! then all was joy and hope and beauty« lub w rozprawce »Sur le clergé« (6, 93): »il n'y a plus qu'avilissement, discorde et malheur«.

lub też w Journal (6, 124): »Il y avait autour de moi quelque chose de si mystérieux, de si vague et de si sublime«.

Dalej: »Tout était vague, vapoureux et flottant«.
 »Le ciel était beau, pur et cristallin« (Journal 6, 133).
 »Tout est pur et serein et calme« (Journal 6, 134).
 »Le rocher apparassait nu, stérile et déchiré« (Journal 6, 154).
 »Tout est joli, sémillant et agréable (Journal 6, 161).
 »Tout était pierre et roc« (Journal 6, 162).
 »Tout est vague, indécis, fantastique« (Journal 6, 173).
 »Tout était uniforme, morne et glacé« (Le printemps et le prisonnier 6, 214).
 »Il y a résignation, espérance et majesté dans cette figure si blanche« (Le Choléra, 6, 269).
 »Combien donc son âme doit être grande, infinie et sublime« (Fragment »Sur un chemin J 8, 1, 34).
 »Tout était calme, morne et tranquille« (tamże 62).
 Oprócz tych uderzających analogii stylistycznych, zwracam uwagę pod względem treści jeszcze na słowa listu do Gaszyńskiego z 17 marca 1832 (1, 8) »Przeszła młodość moja na złudzeniach«.

VIII, 2. Tout ce que je voyais, je le voulais saisir...
 Et toujours dans mon coeur je trouvais un
 désir.

»Nie wiedział, czego pragnie, wiedział tylko że pragnie« (On 5, 86).

VIII, 5. J'aurais voulu baiser dans l'atmosphère pure

»Il me semblait que j'aurais désiré mourir en ces lieux.

VIII, 5—8. J'aurais voulu baiser dans l'atmosphère pure

Les soupirs de la menthe et l'odeur des sureaux,

Respirer le rayon, et boire le murmure

Qui tremblait dans les airs, qui passait sur les eaux

Fragment (C 1, 162): »Mon plus beau rêve était alors de mourir avec elle, en aspirant ses derniers soupirs (respirer — soupirs«).

»baiser.... l'odeur« i »boir.... le murmure« zlewa się w prostszy obraz w Pieśni »Z Autografów w albumie Ewuni«

(1834): »Róże moje — dzieci Edenu — ja o was zapomnąć muszę i odtąd karmić się jadem, jakem dawniej karmił się waszemi woniami«; »ssał promienie jej słońca« (Agaj Han 5, 229), »pustyni dziecko promieniami słońca karmione« (tamże 5, 229) i »Mes yeux buvaient à larges traits, les rayons de la lune« (Le rêve d'un homme blasé J 8, 1, 124). »Il s'avancait, buvant à longs traits l'air du matin« (J 8, 1, 392).

baiser... le rayon = »Mógłbym promienne oblicze królowej nocy (księżycy) tulić miłośnie do łona mego« (Przelotna chmura 5, 105).

Zresztą cały nastrój i całą ideę tego czterowiersza sumuje poeta krótko w pewnem zdaniu owego Ułomka »Sur un chemin« (J 8, 1, 55), wyrastajacem z nastroju identycznego co »Stance«: »Il étendait ses bras au monde meilleur, vers un monde plus beau, et comme s'il eut pu l'embrasser, il pressait contre son coeur ces formes adorées, qui semblaient glisser vers lui sur les rayons du ciel«.

Ową przeczuloną dążność złączenia się z przyrodą, pożądanie jej zmysłowych rozkoszy, przerodzenia się w przyrodę, odzywającą się w tym czterowierszu, wyraża poeta trzechkrotnie prozą. Oto te ustępy: w Dzienniku podróży szwajcarskiej (6, 124):

»entouré de nuages je devenais peu-à-peu nuage moi-même, prêt à me confondre avec le brouillard, à me dissiper en quelques gouttes de rosée ou en quelque fumée légère...« następnie: »chciałbym przemienić się w ten obłok (Przelotna chmura 5, 105), wreszcie w liście do Reeve'a (Fragment 1, 161): »Je voudrais me mêler à la nature, devenir une partie de l'univers, un nuage, une pelote de neige et être en lui comme une chrysalide«!

A już przed rokiem 8 lipca r. 1830 pisał mu: »vous faites mieux de voltiger autour des fleurs, que moi de m'extenuer à contempler une rose (C₁ 1, 10)«.

VIII, 6. les soupirs de la menthe.

»Les soupirs du faible ruisseau« (Journal 6, 121).

»Powiew wieczoru, wznoszący na skrzydłach wonne kwiatów westchnienia« (Sen Elżb. Pileckiej 4, 408).

Wrażenie woni i słuchu, złączone, jak tu, w jednym zdaniu

(l'odeur — le murmure) odnajdujemy w »Le lit de mort« (J 8, 1, 274) w najprostszej formie zestawione: »le parfum des fleurs et le murmure de l'onde«.

VIII, 7. Respirer le rayon.

Por. w Adamie Szaleńcu (Do Reeve'a 7 czerwca 1831. 1, 86):
le rayon venait... anciennement... parler avec moi«.

»La tempête peut s'arrêter un moment pour respirer le parfum des fleurs« (Journal 6, 122).

»Celui qui respira les plus belles roses« (Pożegnanie Genewy 6, 240).

oba obrazy »baiser les soupirs« — »respirer le rayon« zlewają się nieraz w jeden: tak np. czytamy w »Więźniu i wiosnie« (6, 213): »les doux baisers de la lumière«.

VIII, 8. Qui tremblait dans les airs...

»l'écume, qui flottait dans les airs...« (Fragment: Oh! je voudrais. J 8, 1, 118).

IX, 3. Et dormant à demi, je rêvais des merveilles,... Les palais enchantés.

»La première partie des mes songes était remplie de palais de marbre et de salles superbes...« (Fragment d'un journal 6, 32).

IX, 2. Le sentier du jardin...

W ogrodzie widział ukochaną, tam go witała, tam ją żegnał i ogród, został mu jako wspomnienie; motywowi ogrodu, zdołała też jego fantazyja w »Cholerze« tak przedziwne nadać kształty a to pod wpływem fantastyki E. T. A. Hoffmanna, a zwłaszcza jego powieści »Datura fastuosa« 1823. Werke (Hempel) 15, 213—273. W liście do Reeve'a z 29 czerwca 1831 (1, 115) pisze: »C'est comme le jardin d'H... quoiqu' il n'y ait pas H... dedans«.

Oto obrazy ogrodu towarzyszące jego fantazyi: »Je repassais les années de mon enfance, les jardins, ou je cueillis des fleurs« (J 8, 1, 122).

Do Reeve'a (1, 50) »Je me transporte dans mon jardin au bord du Léman«.

Do tegoż (1, 36/7): »Oh! where are the days of bliss, the days spent in the garden on Leman's shore...«

(O! Gdzież dni me błogie, dni, spędzone w ogrodzie nad brzegiem Lemanu!).

To same wspomnienie chwil szczęśliwych, spędzonych z ubóstwioną w ogrodzie nad Lemanem, nachodzi poetę wśród wysokich Alp »Je sentais autour de mon visage la brise des montagnes, je revoyais le gazon du jardin au milieu des neiges de Chamounix« (6, 146). A żegnając się z Genewą (6, 237), wspomina znów ten ogródek: »Mes regards ont parcouru toute l'espace de l'horizon et maintenant elle reviennent à ce mur... l'enceinte d'un petit jardin«.

»Piękne ogrody opasywały zamek. Ścieżki, posypane piaskiem prowadziły i t. d.«. (Sen Elżb. Pileckiej 4, 407).

IX, 2. La grande ombre des bois.

»Une noire forêt de pins« (Journal 6, 117) »J'étais... entouré de l'ombre des forêts« (Journal 6, 135). »To wszystko cieniem lasów, po tej stronie rosnących, kratkowane« (Agaj Han 5, 168).

IX, 3. Je rêvais... des ruches d'abeilles (O ulach snilem),

Pszczół roje dokoła ulu, jako objaw natury ożywczej, słonecznej, pobudzającej tysiączne stworzenia do organicznego życia, to jeden z najczęstszych obrazów w ówczesnej poezji Krasińskiego. Obraz ten zresztą zaczerpnął on z Shelley'a: w liście z 2 lipca 1830 cytuje przyjacielowi ustęp pewien Shelleya a w nim te słowa:

And I laugh to see them whirl and flee

Like a swarm of golden bees

[Z uśmiechem spoglądam na gwiazd wiry i loty, niby złotych pszczół roje]. Porównajmy z tem: Do Reeve'a (1, 1): »l'abeille qui bourdonne, le ruisseau qui fredonne sur les cailloux n'est point un digne accompagnement pour l'amour« a poniżej powraca jeszcze do tego obrazu i do pokrewnych, np.: »ce tressaillement d'insectes« »L'abeille semble s'assoupir au milieu de son vol« (J 8, 1, 269). »Les bourdonnements des abeilles« (J, 8, 1, 274).

(1, 328) »Ce sont les détails épars qui, un à un... volent, comme des abeilles vers leur ruche«.

»Là s'épanouit une fleur, ici l'abeille bourdonne« (Le printemps et le prisonnier 6, 216).

»Gwiazdy brzęczą, jak pszczoły przy ulu« (Agaj Han 5, 129).

IX, 4. la cascade à la bruyante voix.

Złączenie wodospadu z wrażeniem słuchowym w Journal (6, 111): »une jeune cascade sonore, harmonieuse«, tamże (6, 119) »le murmure importun des torrents«, dalej (6, 121) »les cris menaçants de la cascade« i wyż cytowany ustęp do objaśnienia II, 1, zaczerpnięty z Le Printemps et le prisonnier: »Prenez une voix du murmure de vos cataractes« (J 8, 1, 35). »Le murmure de la cascade« (J 8, 1, 271).

Przymiotnik »bruyant« przychodzi kilkakrotnie w połączeniu z motywem miasta por. poniżej uwagi do XII, 3—4.

XII, 5... où l'aigle fait son aire.

C 1, 12: »que ne suis-je ailé comme un aigle?«, a (C 1, 113. 29. VI. 1831) o Augustcie Zamojskim mówi »Il plane comme un aigle au dessus de moi«.

»Le regard de l'aigle volant vers le soleil« (Spowiedź Napoleona 6, 65); uderza tutaj tożsame połączenie motywu orła i słońca, tak samo też w »Dwu rycerzach«: »L'oeil d'un aigle aurait en vain découvert un nuage dans les cieux« (6, 181).

»Les ailes d'un aigle ne pourraient te sauver«.

»L'aigle fier plane entre la pourpre des nuages« (Wiosna i więzień 6, 216) »Drapieżne orły ulatują« (Agaj Han 5, 172).

Motyw gniazda orlego skojarzony z czarną skałą, zupełnie jak tutaj, spotykamy już w Śnie Elżb. Pileckiej (4, 408): »Gaju strzegły czarne skały, uwieńczone orlemi gniazdami« (»Les hauts rocs où l'aigle fait son nid!« a w następnym wierszu: »le noir granit«).

IX, 6. Où sur un noir granit darde un soleil brûlant.

Porównać: »Sur les pointes des noirs rochers« (J 8, 1, 270).

Fragment »J'aime encore admirer... les dômes noirs« (o skałach alpejskich) i (C, 1, 160) »les noirs pics des Apennins« (Légions polonaises 6, 106).

»Les bords en sont composés de noirs rochers« (Journal 6, 119).

»Les rochers de la Meillerie sont noirs et tristes« (Journal 6, 134).

»Les noirs rochers semblent se réjouir« (Journal 6, 170).

»D'en bas perce le noir des rochers« (tamże 6, 173).

»Le soleil dardait ses rayons sur les sommets du Mont-Blanc« (Pożegnanie Genewy 6, 237) i jeszcze dosłowniej: »Le soleil darde ses rayons brûlants« (Fragment: Les cimetières J 8, 1, 71).

IX, 7. Le nid de l'aubépine.

Por. do Reeve'a 1, 13 (14. VII. 1830)... »que ferons nous... quand nous serons devenus à peu près comme un buisson d'aubépine?«

»Des saules et des aubépines,... croissaient autour« (J 8, 1, 9). »Une poussière blanchâtre c'est cramponnée à l'aubépine« (J 8, 1, 268).

X, 1. Je rêvais des grands monts la fantastique cime.

Nawet ten wyraz, choć używany przeważnie w poezji, a tu widocznie podyktowany rymem, odnajduje się w prozie Krasińskiego:

»Les vagues d'azur flottent autour de la superbe cime« (J 8, 1, 34).

»Les étoiles amoureuses de la blancheur de tes cimes« (J 8, 1, 35).

»Sur la cime des monts« (J 8, 1, 291).

X, 2—4. (Je rêvais)... la menace éternelle... du rocher suspendu, qui se rit sur l'abîme et se penche...

Do Reeve'a 29 czerwca 1831 (1, 113) »Depuis un certain temps je m'arrête à chaque précipice et s'est jouissance pour moi de le regarder: je sens la facilité d'en finir avec les hommes et moi-même«.

Do tegoż 7 lipca 1831 (1, 130) »Rappelez-vous ce que j'ai pensé au bord du précipice«.

Fragment (C 1, 161): »Je me rapelle... ce jour ou je marchais à ses côtés sur le bord de l'abîme«.

tamże (C 1, 164): »Nous sommes éternellement au-dessus d'un abîme«.

»Le rattachant au fond du précipice, il s'élance de son gouffre« (Fragment 6,60). »Dans l'abîme des ondes...« (Fragment: Oh! je voudrais J 8, 1, 119).

X, 2 Je rêvais des grand monts
La menace éternelle et l'éternel repos.

Zupełnie identycznie moment wieczności złączony z dwoma pojęciami sobie przeciwstawionymi w Journal (6,122):

»L'éternel silence du Mont Blanc préside d'en haut à l'éternel fracas«.

X, 2—3. (Je rêvais) l'éternel repos du rocher suspendu.

W »Ułomku z Dawnego Rękopisu Słowiańskiego« czytamy (Gubr 3, 176) »...zaciera się po czasie w naszym umyśle skała stercząca nad równiną« (w ogóle cały ten ustęp daje wiele analogii; tu i tam wspomnienie szeregu motywów i zjawisk przyrody, tu żywe jeszcze w pamięci, w Ułomku zaś powoli z niej niknące).

X, 3 Du rocher suspendu, qui se rit sur l'abîme.

»Le sommet du Mont-Blanc qui se rit des orages« (Journal 6, 121).

W »Journal« ten sam motyw potęgi przyrody, szydzącej z swych ofiar lub sił mniejszych, oddany nieco odmiennymi słowami w formie (6, 117): »l'audacieux torrent se joue de ses victimes«; »le soleil se moque de leurs peines« (Fragment: Les cimetières J 8, 1, 71).

X, 5 Je rêvais...
Les longs quais

Quai to wybrzeże nad rzeką, jeziorem lub morzem omurowane, wyłożone ciosami. Słowa tego, powracającego tak często, używane raz w pojęciu brzegu, miasta nad wodą i t. d. I tak pyta się Reeve'a a raczej siebie »Est-ce au Molard, que je devrais entendre la charge et voir reluire les baïonettes?« (1, 51 4 kwietnia 1831). Molard = quai du Molard, główne wybrzeże Genewy.

X, 5—6. Je rêvais

Les longs quais, d'où la nuit, je voyais chaque
[étoile
Comme un pilier de feu dans l'onde se plonger

Ten sam zupełnie obraz spoglądania nocną porą z miejskiego brzegu na jezioro, jako na lustro gwiazdzistego nieba, daje poeta w Dzienniku z podróży szwajcarskiej (6, 133); pod dniem 14 sierpnia, wróciwszy do Montreux z Chamounix i z góry św. Bernharda, pisze: »Et maintenant me voilà de nouveau à Montreux pendant une nuit paisible et magnifique. Que de mondes se réfléchissent dans les eaux tranquilles du Léman. Chacune des vagues sur la terre peut rivaliser dans sa beauté d'azur avec chaque étoile d'en haut parée de ses attraits de lumière«.

X, 5—6, je voyais chaque étoile

Comme un pilier de feu dans l'onde se plonger.

Jeszcze z »Sycylijskiej podróży« (1839) odbijające się w fali światło z firmamentu nasunie mu podobny obraz (J 4, 210): »Z przodu szedł przed statkiem trójkąt łusk złotych, odbicie księżyca w falach przeciągnione w nieskończoną oddal«.

»Là c'est un pilier informe« (Journal 6, 117),

»Un brouillard s'élève en piliers de marbre« (Journal 6, 130)

»Sans les rayons du soleil le nuage n'est qu'une masse sombre, lui qui pourrait être un pilier d'or« (Journal 6, 137).

»C'étaient comme des piliers de nuées qui s'attachaient aux montagnes« (Journal 6, 143).

»Ces piliers de sable deviendront nos monuments« (Dwaj rycerze 6, 181).

»Le chevalier s'avancait comme un pilier d'airain au-dessus des vagues« (Zawisza 6, 189).

Obraz światła niebieskiego, rzucającego długą strugę świetlaną na zwierciadło wody, odnajdujemy i w Agaj Hanie (5, 168): »Księżyc w pełni się przeglądając srebrnym ogonem udaje kometę«.

X, 7—8. Je rêvais ... les longs quais

D'où, si c'était jour, je voyais chaque voile pal-
[piter.

Ten sam obraz łodzi i żagla w słońcu jako wspomnienie dni swobodnych, wolnych od troski wszelkiej, w angielskim liście do Reeve'a z 12 września 1831 (C 1, 192): »Our sails were once snowy in the sunshine« (śnieżne były ongi żagle nasze w blasku słońca).

Zwrot »Je voyais chaque voile palpiter« odnajdujemy dosłownie w Agaj Hanie (5, 169): »w mgnieniu oka lekkie żagle zadrgnęły«.

XI, 1 Puis je voyais des ponts les arches colossales

»Plusieurs ponts en arcade s'élancent d'un bord à l'autre (6, 128)«. Dwa dalsze analogii w związku z następnym wierszem.

XI, 1—4. Puis je voyais ...

la file des chars en frémissant rouler,

Et la foule à grands flots se pressant sur les dalles

Comme on voit lentement un fleuve s'écouler.

Analogiczny obraz wizyjnego spoglądania na przesuające się przed oczyma żywe szeregi spotykamy w »Fragment d'un rêve« (6, 44): »Je voyais des figures passer près de moi tantôt avec la rapidité d'un tourbillon, tantôt avec la lenteur d'un convoi funèbre«, szczególnie uderzy podobieństwo powolnego posuwania się tam (w Stancach): ciężkich bryk (des chars), tu: pochodu pogrzebowego.

Drugi raz znajdziemy ten sam obraz w ułamku »On« (5, 87), tem znamiennejszy, że tu poeta zupełnie, jak w Stancach, w wspomnieniu lat młodości przeskakuje od obrazu jeziora do obrazu miasta, lecz w bardziej fantastycznym ujęciu: »Dziwne pomieszane tłumne kształty przesunęły się przed jego wzrokiem, to z powolnością pogrzebowego orszaku, to z szybkością hufców; wśród miast i pustyni nosił ze sobą własne nieszczęście« (5, 87).

Prócz tego należy porównać do słowa: »chars«: »changer le cercueil en un char céleste« (Sur la mort J, 8, 1, 3). »Le Mont-blanc est un char de splendeur« (J 8, 1, 34).

XI, 5. Puis je voyais

... des murs, et des tours, des colonnes, des dômes

»Colonnes, arcades, portiques, les sièges des Césars«. Do Reeve'a z Rzymu (1, 30).

»Les colonnes, les portiques s'écroulèrent« (Fragment d'un journal 6, 33).

»La tempête... peut continuer sa route à travers les portiques de glaces et des murailles bleuâtres, visiter les dômes et les arcades (w Stancach XI, 1: les arches colossales!)«

»La lune rebâtissait avec ses rayons des temples écroulés« (Adam Szaleniec 6, 246); »une tour qui ne servit à rien pour défendre Rome« ... »ces portiques« ... »les arcades, soutenant une voute cassée« ... (Adam Szaleniec 3, 246 i 248).

»Mógłbym wtenczas zawieszać biały namiot nad wieżycami miast« (Przelotna chmura 5, 105).

»Kwiaty, strumienie, fontanny, kopuły, wieże (Agaj Han 5, 127 »tours—dômes!!«).

»Baszty... wieże... mury... most zwodzony« (Sen Elżbiety Pileckiej 4, 407), i podobnie w Panu trzech pagórków (4, 6).

»Nieraz odpadły mosty zwodzone, nieraz męże... wychodzili z tych wież«.

»Ty dzikie Maurów widziałeś kraje,

»Zwycięskich Gallów oglądałeś miasta,

»Boskiej Prowancyi odwiedziłeś gaje«

(Pan trzech pagórków, 4, 3).

»Des cités, des villages, des montagnes, des forêts passaient devant mes yeux« (Un songe J 8, 1, 197).

»Puis je me retrouvais dans un pays, couvert de vignes, de champs de blés et de palais« (tamże 199).

XI, 7, 8. Et la gloire et l'amour étaient les beaux fantômes,

Que je voyais toujours passer et repasser.

Z nader licznych zestawień »chwały i miłości«, które nieraz »ojczyzna« uzupełnia do trójcy, przytaczam tu najważniejsze.

W liście do Reeve'a, pisanym z Rzymu 22 grudnia 1830, czytamy:

»I was born for love. I was born for glory. (Zrodzonym był dla miłości. Zrodzonym był dla chwały)«.

»Fragment« (w liście do Reeve'a z 24 sierpnia 1831. C 1,

160 i J 8, 1, 349) czytamy: »Alors... amour et gloire me sou-
raient...«

Do Reeve'a 1, 355: »au lieu de l'amour, le mépris, au lieu
de la gloire, la honte«.

»Désireux de gloire, dévoré par l'ambition du génie«...
takim był ów »homme vraiment malheureux«, z którym poeta się
identyfikuje (Fragment 6, 56).

»Un avenir de gloire et d'amour était devant lui« (Dwaj
rycerze 6, 177).

Dosłownie tak jak w Stancach ujmuje tę myśl w Piel-
grzymie (C 2, 22): »Jadis il a cru à la gloire et à l'amour:
deux fantômes qui l'ont suivi partout (=toujours) et ne l'ont
abandonnés qu'à ses derniers moments«, i w liście do Gaszyńskiego
1, 9: »Kiedyś, Konstanty, miłość i sława bywały moimi bó-
stwami«

»Puisse ta patrie, ton amante et la gloire te maudire«
(Fragment: Sur les bords J 8, 1, 213).

Sam wyraz »fantômes« częściej przychodzi por. (J 8, 1, 5):
»les fantômes menaçants«.

»Rêvant à l'objet de notre amour nous voyons... deux
fantômes apparaître dans nos songes« (Sur la vie J 8, 1, 287).

»Ce n'est qu'un enfant, ce n'était qu'un fantôme« (J 8, 1, 400 i to
w tym samym sensie co w Stancach).

XII, 3, 4. Je ne me plaisais plus qu' à l'horizon des villes,
Ce sépulcre de pierre ou l'âme sa flétrit.

»Au milieu des tempêtes, des naufrages, des batailles... des vil-
les populeuses et bruyantes« (Fragment d'un journal 6, 35).

»Les montagnes, les villes volèrent en éclats« (Fragment
d'un rêve« (6, 41).

Szczególnie uderza tu owe bezpośrednie zestawienie gór
i miast, zupełnie tak jak w Stancach, gdzie obrazy gór i obrazy
miast w strofie XI—XII ze sobą się łączą. Motyw spoglądania na
miasto, jako na odległy ogrom w Spowiedzi Napoleona (6, 66): »des
cités agenouillées à ses pieds«.

»Le bruit des grandes cités« (Légions polonaises 6, 108); mo-
tyw zgiełku i hałasu wielkich miast nie jest wprawdzie dosłownie
tu wyrażony, ale jest zawarty »in potentia« w przeciwstawieniu miast

ciszy wód i szmerowi sitowia (eaux tranquilles-roseau murmurant) obu wierszy poprzedzających, jakoteż w obu motywach strofy poprzedniej (X 1, 2—3): bryk dudniących po moście i ciżby tłoczącej się po bruku.

Podobnie też w Ułomku: »Et où est-il maintenant; le bruit des villes a assourdi ses oreilles« (J 8, 1, 394);

»Ciemne mury go otaczały, miasto posępne« (On 5, 85).

»C'est une grande ville que Pétersbourg, masse immense de granit« (=l'horizon des villes, ce sépulcre de pierre C 2, 14).

XII, 6—7. Dans mon rêve, j'aimais à voir le fleuve immense
S'avancer en sa force et plein de majesté.

Wśród licznych obrazów wielkiej rzeki przytaczam choć następujące:

»Rzeka na wiosnę wystąpiła z brzegów i łoże swoje rozprzestrzenia jeziorami (=fleuve immense)«

»Nie dojrzyć przeciwnych nadbrzeżów... Pośrodku słysząc szum ale nie dojrzyć pędzącego koryta...« (Agaj Han 5, 168).

»Fale Wołgi pienią się od wściekłości. (tamże 5, 199)«

Dalej trzeba z tem zestawzić cytaty z *Le printemps et le prisonnier* i z »*Snu Elżb. Pileckiej*«, przytoczone do II, 1.

XII, 8. Et mon coeur bondissait de joie et d'espérance,
Mais bientôt je connus que c'était fausseté.

Zwrot »bientôt je connus« odnajdujemy dosłownie w *Spowiedzi Napoleona* (6, 78): »Je voulais raisonner, mais bientôt je reconnus, (que la raison était peu de chose)«.

Porównać z ideą tu wyrażoną ustęp listu do Reeve'a (1, 37):

»I see my career prematurely ended... I had but a glimpse of love; my country's name was a sound, and glory an empty word«.

Powyższy dwuwiersz wydaje się jedynie parafazą rytmiczną następującego zdania w »*Journal d'un mourant*« (6, 202): »Après que je me suis bercé de folles espérances j'en reconnus la fausseté«!

Z tego samego nastroju płyną także następne słowa *Pożegnania Genewy* (6, 239): »Les premières étreintes de l'amitié et de l'amour

sont passionnées et vraies. Et que trouverai-je dans ma carrière? Le dégoût, l'ennui«...

Przypominam także końcowy ustęp Adama Szaleńca (6, 262): »Voilà qu'elles sont les restes de mes illusions, des rêves de ma jeunesse, de l'orgueil de mon jeune âge«.

»L'espérance est bien douce au commencement de la route de la vie — mais arrivé à sa moitié — ce n'est plus qu'une amère raillerie« (Le Souvenir, 6, 322).

»Tout, presque tout nous a trompé« (C 2, 12). Wreszcie przypominam słowa poety w liście do Gaszyńskiego z 17 marca 1832 a więc prawie równocześnie z pojawieniem się Stanc »Przeszła młodość moja na złudzeniach«. I raz jeszcze czytamy tożsamo wyznanie w społecznym liście do tegoż przyjaciela: »Serce mi się już nie kołysze w piersiach jak dawniej bywało — złudzenia moje przepadły«.

»Mon coeur bondissait de joie = serce mi się już nie kołysze jak dawniej«!

Przeszedłem zatem cały poemat, każdy zwrot, stylistyczny czy tematowy, udokumentowałem analogicznymi, nieraz identycznymi zwrotami i pojęciami, zaczerpniętymi z pism i listów poety z lat 1831—1832. Jednego tylko wyrazu nie znajduję w nich (oprócz *nénuphar*, który atoli odnajduje się w wyrazie lilii wodnej) to »aire« (IX, 5), ale ten wyraz poetycki, nieco wyszukany, prawie »précieux«, znajduje się tylko raz i to jako słowo rymowe, przez rym niejako wymuszone, zatem na szali »contra« chyba zaważyć nie może.

Przechodzę wreszcie do omówienia ostatniej strofy. Jak widzimy powtarza ona dosłownie strofę pierwszą. Motywem tym podnosi autor smętność i elegijność nastroju, daje przez podtrzymania dominanty podstawowego patosu wyraźny typ muzycznego nastroju.

Motyw ten powtórzenia na końcu wstępnej strofy i myśli jest bardzo znamienym i nadaje całemu utworowi odrębną fizyonomię. Pamiętam jak w r. 1890, uderzony bijącymi w oczy analogiami zwrotów i ogólnego nastroju, oglądałem się za podobnym motywem końcowego powtórzenia myśli wstępnej. Szukałem po ulotnych poezjach lat późniejszych, szukałem w prozie a jedynie wzgląd na to, że żadnej zupełnej analogii doszukać się mogłem, niepokoił

mnie i rodził we mnie zawsze, mimo wszystko, pewne wątpliwości co do autorstwa Zygmunta Krasińskiego.

Wśród niedrukowanych utworów genewskich, przechowanych wówczas jeszcze u Reeve'a, a w przysłanych mi kopiach, znalazłem wprawdzie podobny motyw podtrzymania nuty muzycznej w całym nastroju przez powtórzenie przy końcu zdania wstępnego, a mianowicie w tej najwcześniejszej elegii pióra Krasińskiego w »Adieu aux environs de Genève«, pożegnaniu, datowanym 28 października 1830 (w dzień odjazdu do Rzymu). Czytamy tam w wstępie:

»L'heure du départ est proche; les chevaux trépignent d'impatience; l'air est frais, la route semée des feuilles d'automne; le voyageur roulera doucement au-dessus«
A w końcowym ustępie »La brise est fraîche... Partons! Les feuilles d'automne couvrent le chemin; le voyageur roulera doucement au-dessus et le sommeil endormira ses regrets« (6, 234 i 240).

Utwierdziło to mnie wprawdzie w mem przekonaniu subiektywnem co do osoby autora Stanc, ale nie byłem pewnym, czy argument ten i dla innych będzie miał równą siłę przekonywującą. Ale jakież było moje zdziwienie, gdy w czternaście lat później — rzucił okiem w wydaniu p. Piniego na nieznany mi przedtem utwór »Pan trzech pagórków« (4, 1—22). Utwór ten, datowany »Opinogóra 6-go kwietnia 1828«, poprzedza wiersz dedykacyjny do Ojca. Jest to najwcześniejszy znany nam wiersz polski Zygmunta Krasińskiego a aż do r. 1835 zarazem i jedyny.

I otóż w tym wierszu — liczącym dziewięć strofek, już rozmiarami do Stanc zbliżonym, w tym wierszu najwcześniejszym i — powtarzam — jedynym nam znanym z całej epoki młodzieńczej poety, znajdujemy całą strofkę wstępną powtórzoną raz jeszcze na końcu. Brzmi ona:

»Szczere ci, ojcze, przynoszę życzenia —
Szczęście i zdrowie niebiosa ci dały,
Nie będą moje wspominać ich pienia,
Życzę więc tobie nieśmiertelnej chwały«

A więc zupełnie tak jak w Stancach!

A teraz do uwag ogólnych.

Trzeba rozważyć formę Stanc i odpowiedzieć na pytanie, czy

forma wierszowana stroficzna jest w tym roku twórczości Krasińskiego anomalią zupełną.

Otóż zauważyć należy, że niektóre utwory Krasińskiego z lat 1830—1832 coraz bardziej upodabniają się do poematów podzielonych na strofy. Zmysł artystyczny, żywiony i kształcony lekturą poezji, dojrzewa coraz widoczniej, prze i nagli młodego pisarza w kierunku krystalizacji myśli w pewnych zaokrąglonych odstępach, a te odstępy nazwie poeta wprost: strofami. »Mes strophes« nazywa częściej wobec Reeve'a swoje utwory.

W dwóch utworach mamy już zupełnie widoczny podział stroficzny. Jednym to *Zawisza* (6, 184—194). Nazywa go poeta wprost balladą a dzieli go na 12 ustępów, liczących w wydaniu p. Pinięgo, według którego cytuję, ośm do dwunastu wierszy, ustępów, wykazujących zatem pewien jednolity rozmiar; drugim to wspomniany co właśnie »*Adieu aux environs de Genève*« (6, 234—240).

Działa tu zatem bardzo silnie pierwiastek estetyczny, nastrojowy, zamiar muzycznego ujęcia całości, ten sam, co każe autorowi zakończyć poemat wstępną strofą. Podział stroficzny nie mniej wyraźny wykazuje także przecież ów poemat liryczny, choć jeszcze w szacie prozaicznej, wpisany »W albumie Ewuni«.

Zwracam także uwagę na rytmikę poetyczną *Agaj Hana*; do niektórych ustępów stosują się w pełni słowa, któremi jego twórca określa przemówienia *Agaj Hana*: »Słowa jego muzykę naśladują — ani jednej trzymają się wciąż miary« (5, 230). Ale przecież i ta »miara« czasem jest i objawia się w hexametrach i, jeśli tego słowa wolno użyć, w hexametroidach. Naliczyłem w samym *Agaj Hanie* przeszło 120 zdań tak rytmowanych; zjawiają się one przeważnie przy końcu ustępów. Oto kilka przykładów:

str. 129 »na insze nie mieli już czasu«

„ „ »jeszcze nie skąpią kadzideł«.

„ 121 »bo jużci jest matką«.

„ 138 »by się wyrwać z zadumania czy trwogi«.

„ 141 »jeden z setnych pierścieni Carowej«.

„ 143 »one celu nie chybią«.

„ 148 (zupełny) »następującej Moskwy, która po ciele im przeszła«

„ 149 „ »aż znów opadłszy przez chwilę, jako martwe leżało«

str. 154 (zupełny) »kilka kroków przed lampą i kilka kroków za lampą«

- „ 156 „ »piramidami ze żwiru — najeżając pustynię«
 „ 159 »sprawiaj się wiernie i dobrze, na naszej łasce polegaj!«
 „ 167 »którym zawsze i grzbiet stroiłem i głowę.«
 „ 173 »Skaczą i rżą za odpływającymi jeźdźcami.«
 „ 198 »Car Szejnowi kazał, a Szejn przykazuje im takż.«
 „ 204 »leżą na żwirze; ot, sama podusiła swe dzieci«
 (»bawił się to...«)

»frędzlą od szaty błękitnej, to rękojeścią kindżału«.

- „ 205 »On a nie kto inny od tej chwili już panem«.
 „ „ »który do ust się przyczepił jak nienasycona pijawka«.
 „ 207 »Z głuchym jękiem padają a potem już milczą na wieki«
 „ „ »Trzeszczą jak prawdziwe iskry, gasnące w powietrzu«.
 „ „ »Wreszcie oparł się o skały i wrzasnął z radości«.
 „ 211 »Opuściła go matka, ono spadło na ziemię« itd. itd.

Widzimy zatem: właśnie w miesiącach powstawania Stance styl poety faluje wyższą rytmiką, ma on poczucie lub przynajmniej przecucie »tej anielskiej miary«, myśl jego pół-świadomie zaczyna układać i objawiać się w wyższej formie rytmu i wiersza.

Z drugiej strony mamy zaś wyznania poety o jego niezdolności do formy wierszowanej. Tak pisze do Reeve'a 13 lipca 1831 (1, 128): »Moi je me suis convaincu ces temps-ci que j'ai véritablement une étincelle de poésie dans mon sein, bien imparfaite en vérité, puisque le rythme me manque«, a dwa tygodnie później (1, 150), wspominając przyjacielowi o polskim »poemacie« o Alpach, dodaje w nawiasie: »quand je dis poème, riez moi au nez« a wreszcie, w odstępie półtrzecia-miesięcznym pisze: »ne pouvant faire un seul vers, me débattant avec la prose« (1, 246) A Gaszyńskiego zapewnia 22 marca 1832 (1, 12): »wierszam w życiu nie pisałem«.

Oto ipsissima verba. Cóż można przeciwko temu powiedzieć? Czemu obalić ich znaczenie pozornie rozstrzygające? Nie mam argumentu przeciwko temu, ale coś o wiele ważniejszego, wprost decydującego, bo dokumenta: na ipsissima verba — ipsissima poemata. Dziwnem to nieco, że z ręki tego, który w r. 1832 twierdzi, iż »w życiu wiersza nie napisał«, posiadamy przecież dłuższy wiersz, o cztery lata wcześniej powstały, w którym, dedykując ojcu »Pana trzech pagórków«, wynurza swe uczucia synowskie, wiersz najnie-

wątpliwszej autentyczności, wiersz, jak na młodziutki wiek autora, świadczący o pewnem wyższem wyrobieniu, poniekąd nawet o swobodniejszym władaniu formą. Dalej mamy rymowane motta w Władysławie Hermanie, a bardzo wątpię, żeby owym »Bezimiennym«, pod niemi podpisanym, był kto inny jak późniejszy »poète anonyme de Pologne«, a warto zauważyć, że te motta to widocznie wyjątki z rymowanej dłuższej powieści. Ale możemy to jako mniej pewne pominąć.

Jednakże mamy dowód niezbity, że w Genewie w r. 1830 młody poeta tworzył wiersze. Oto co pisze Odyniec w Listach z podróży (4, 276), zdając sprawę z dłuższego pobytu w Genewie i wycieczki w Alpy, odbytej w towarzystwie Mickiewicza i Krasińskiego: »Dziwna rzecz, że Zygmunt, który jest z natury poetą i pisze ciągle poetycką prozą, wierszy zgoła pisać nie umie i dopiero w ciągu swej ostatniej podróży do Chamouny, pierwsze wiersze w życiu, jak mówi, z nudy, jadąc na mule ułożył a uczynił to, jak też mówi, jedynie w tym celu, aby mi je za powrotem do Genewy pokazać i rady mojej zasiągnąć«.

»Jak mówi« — »jak też mówi«?! Widocznie nie bardzo Odyniec w to wierzył. Nie wątpię, że bytność Odyńca, jego rymotwórcza rutyna a sąd niezbyt surowy były i mogły być Zygmuntowi bodźcem do ułożenia wierszami pewnej idei. Ale widocznie ten popęd do formalnej twórczości, ta potrzeba wypowiedzenia się wyższą i zwięźlejszą formą były, i były stałe. Ale jak wytłumaczyć sobie to wypieranie się raz po raz wszelkiej zdolności stworzenia wiersza, w lecie i jesieni r. 1831 w obec Henryka Reeve'a—wypieranie się niczem ze strony przyjaciela nie wywołane, ani radą ni odradą, ani zachętą ni krytyką ujemną? Spadają przeczenia w listy ni stąd ni zowąd, »nie pytane, nie proszone«. Czem je wytłumaczyć, jeśli nie właśnie żmudną i trudną walką o zdobycie sobie formy poetyckiej, którą wówczas właśnie staczał. Tej walki półzwycięskim owocem są właśnie — zdaje mi się — »Stance«, które powstały, powstawały raczej, prawdopodobnie w późnej jesieni i w zimie 1831/2. Związek ten jest zbyt widoczny.

Ale gdyby i czytelnik ten związek w podobny sposób uchwycił, to jeszcze jedna zrodzi się w nim wątpliwość: dlaczegoż taił się poeta z tym wierszem w obec przyjaciela? Dlaczegoż w obec niego, powiernika serca i umysłu, wyparł się trzechkrotnie, jak Piotr?

Odpowiedź na to dadzą nam znowu »Listy z podróży«. »Za-

klął mnie na wszystkie świętości, aby o nich Adamowi nie mówić — pisze Odyniec. »A jednak w treści jest myśl poetycka i zapał i barwność, tylko że forma niezgrabna«. Ale można zarzucić: Mickiewicz a Reeve, to odmienne walory i stosunki.

Odczuł Zygmunt wielkość Mickiewicza i nie chciał stanąć z »tą formą niezgrabną« przed twórcą Wallenroda, przed mistrzem, którego sławę z platformy Biblioteki genewskiej świata dwukrotnie głosił. Ale Reeve?! Jednakże i Reeve kroił wówczas na poetę i sterował ku Olimpowi, z żaglem wzdętym podmuchem poezji Byrona i Shelleya.

Zygmunt podziwiał i chwalił idee jego poematu »The Wanderer«, ale też i szydził i krytykował, czasem dość ostro. Sądził, ale — nie chciał być sądzonym. Nie dowierzał i nie ufał sobie. Nie w Reeve'ie zatem, ale w zaprzyjaźnionym sobie redaktorze Biblioteki genewskiej, profesorze Akademii genewskiej Franciszku Roget szukał i znalazł »Odyńca« dla swych prozaicznych utworów francuskich¹ a prawdopodobnie także i dla »Stanc«. Roget umieścił pod Stancami przypisek, tuż pod tekstem wiersza wydrukowany. Autorem Stanc według tego przypisku jest »un litterateur étranger à notre rédaction, mais déjà connu de nos lecteurs par plusieurs articles agréables (R)«. Otóż już z tego zbiegu okoliczności że w tych rocznikach jedynie prawie artykuły Krasińskiego są bezimiennne, i że Stance z tymi innymi, jak mówię, nader nielicznymi artykułami bezimiennymi, absolutnie najmniejszego związku nie mają i mieć nie mogą, musi się wnioskować, że Zygmunt Krasiński jest i on jedynie być może ich twórcą i już ta jedna okoliczność, sądzę, wystarczy, żeby tego wiersza nie pomijać milczeniem lub, jak to się stało w ostatnich wydaniach, umieścić go wśród utworów wątpliwych niejako w salonie des refusés... à demi, gdzie zresztą w niezłym znajduje się towarzystwie.

Jeżeli młody poeta miał lub mógł mieć powody zewnętrzne tajenia się wobec Reeve'a z wierszami francuskimi, to dlaczego taił się wobec Gaszyńskiego z swemi poezjami polskimi? Dlaczego pisał mu dwa lata po napisaniu owego wiersza, przedłożonego Odyńcowi, a w cztery lata po dedykacji z »Pana trzech pagórków«, że »w życiu wiersza nie pisał«? Muza Gaszyńskiego chyba mu nie im-

¹ Por. trafne uwagi p. prof. Kallenbacha o tym stosunku w ustępie do wydania korespondencji z Reevem str. XVI i XXVI.

ponowała! Uczynił to nie z powodów zewnętrznych, ale z wewnętrznych; nie chciał nikomu, nikomu z tych prób się zwierzyć, przeczył im w obec Gaszyńskiego, i tuił się z niemi wobec Reeve'a. Zatem i ten argument przeciwko autorstwu stanc, że o nich wzmianki w listach do Reeve'a nie znajdujemy, jest błahy i da się łatwo odeprzeć.

Zapewne! nie była Krasieńskiemu forma tak powolną sługą, jaką ją on, pisząc w przeważnie wulkanicznych erupcyach ducha, mieć chciał, stąd te częste skargi na oporność jego muzy. Ale jest wobec niej niewdzięcznym; niewdzięcznym, gdy w r. 1831 już po bardzo okazałym, gdzieniegdzie pierwszorzędnym dorobku literackim, zwłaszcza w języku francuskim, skarży się Reeve'owi, że się szamocze z prozą: (*me debattant avec la prose!!*), niewdzięcznym, gdy w r. 1836 skarży się Gaszyńskiemu, że *»Bóg mu odmówił tej anielskiej miary, bez której ludziom nie zda się poeta«*, a niewdzięcznym podwójnie, gdy się zważy, że to pisze conajmniej w rok po stworzeniu pieśni *Orcia* w *Nieboskiej*, tych cudów poezyi, owianych czarem *»Królowej Mab«*.

Czy myślimy, że takie cuda spadają meteorami z nieba? że nie musi ich poprzedzać długa walka o formę? I te perły i klejnoty są rezultatem długich mniej lub bardziej nieudanych usiłowań artystycznego ujęcia, stosowania myśli do formy i formy do myśli.

Takie próby musiały być; a zresztą sam o nich pisze Gaszyńskiemu w r. 1840, mówiąc: *»dawniej z trudnością kiepskie wiersze pisałem«*.

Tak! ale zarzut ostatni: *»Stances«* i *»Regret«*, to wiersze francuskie! Czy myślimy, że było mu łatwiej napisać wiersz w języku ojczystym wprawdzie, ale urabiającym sobie dopiero nową formę, kującym w bryle mowy nowe kształty nową technikę?

Dlaczego jest proza francuska Krasieńskiego z lat 1830—31 o wiele świetniejszą od współczesnej jego polskiej? Bo znalazł formy urobione, gotowe, bo proza francuska, ta pierwsza proza świata, była mu materiałem gotowym, techniką i formą wykończoną do ostateczności.

Tak samo i dla wierszy znalazł w kole poezyi, w którym żył, formy zupełnie gotowe i urobione. Trzy punkta oznaczają położenie koła impulsów formalnych i tematowych, w którego środku leżą *Stance*. Te punkta nazywają się: 1) *Harmonies Lamartine'a*, 2) poezye *Moore'a*, 3) poezye *Shelley'a*. Może kiedyś znajdę czas do publiko-

wania mych studyów nad stosunkiem poezji młodzieńczej Krasińskiego do współczesnej mu poezji angielskiej, do Shelleya zwłaszcza; dziś proszę czytelnika tylko, by zechciał rzucić porównawczym wzrokiem na dwa poematy Shelleya »Pytanie« i »Stances«.

Nie ma zatem nic dziwnego, że w tym »obcym« języku, który mu nie był obcym, co więcej, który mu nawet był tak bliskim, iż w obec niego już i język ojczysty zdawał mu się umykać z pamięci i wprost się skarżył słowami Agaj Hana, że gubi uczucie mowy rodzinnej, udał mu się wiersz jeden lub drugi.

Pamiętajmy co powiedział Schiller:

»Weil ein Vers dir gelingt in einer gebildeten Sprache,
Die für dich dichet und denkt«...

Władał on znakomicie tym »wytroczonym językiem, myślącym i mówiącym sam przez się... a wiersz udał mu się« tylko do połowy. Nie brak łałek, wierszy goniących za rymem, a nie jedno porównanie — tak n. p. owo lilii wodnej z łodzią o świeżo rozpiętych żaglach nie jest zbyt szczęśliwem. Są tam i skoki myśli i nagłe zboczenia z obranej drogi, tak przedewszystkiem w strofie szóstej, nie brak też i zwrotów wyszukanych i wymuszonych, ekscerptów i notatek z poetów francuskich i angielskich, tak, jak jego łacina, mówi mi p. prof. Sinko — składa się z ekscerptów, z wiązanek »locorum classicorum«. Ale nie w artystycznej stronie leży waga tego utworu, lecz w jego nastroju, w zdolności wyłączenia stanu duszy z płynności i zmienności codziennej, w zdolności skryzalizowania i zsumowania siebie, w zdolności wyzwolenia się z bezkonturowego marzycielstwa, wyzwolenia się z bezkształtowości »fragmentu«, w sile stworzenia całości, w sile postawienia dziejom swej duszy małego pomnika, skromnego zapewne, ale mającego piętno artystycznej samowiedzy, płynącej z przeświadczenia o konieczności zobjektywowania siebie drogą sztuki — drogą formy.

To zdobycz nie mała!

Stance są elegią, wspomnieniem młodości, obrazem minionych pierwszych lat młodzieńczych, rozwiniętym na obrazie wód i życia nad jeziorem.

W trzech częściach przechodzi poeta trzy fazy rozwoju swego dotychczasowego życia. W czterech strofach (II—V) daje najpierw obraz naiwnego, spokojnego, wesołego życia, pełnego uciech,

cichych, marzenia, radowania się sobą, bezpytajnego oddania się życiu! »D'abord c'était un lac«. To obraz pierwszy.

Potem przeskok do życia fantastycznego (strofa VI—X). Od cichego jeziora przechodzi młodzieniec do rwącego strumienia: »Puis ce fut un ruisseau grossissant dans sa course«. Natura nie jest mu już jedynie źródłem cichej swobodnej rozkoszy, ale bodźcem fantazyi, podnieca go, ciągnie go co raz potężniej ku sobie, nęci go, by się z nią zbratał, zmysłowych rozkoszy zachcenia rodzą się w nim, myśli ulatują w otoczenie, fantastyczne chcenia i fantastyczne obrazy snują się w jego wnętrzu, ukazują mu pałace z bajki, cuda i ogromy przyrody, słodczyce życia i miłości, i ciągną go w bezmiary chcen i porywów.

W trzeciej fazie (strofa XI—XII) przedstawia on zetknięcie się z życiem realnem i czynnem, z kulturą, z ludzkością, z tłumem. Obrazy miast, »w których duch wędnie«, snują mu się przed oczyma a w nich wielkie dzieła ręki ludzkiej, jak mury i wieże i mosty o łukach ogromnych i tury potężne. A życie nie było mu już cichym jeziorem, jak w pierwszej fazie, ni bystrym strumykiem, jak w drugiej, ale »rzeką bezmierną i majestatyczną«. Życie zaczęło mu się zarysowywać na horyzoncie przyszłości wielkimi konturami miłości i chwały. To jego trzecia faza.

Wtem nagle pierzchły i te obrazy! Przekonał się, że to były ułudę; że fałszywe widma stanęły przed oczyma duszy jego, słowem: »que c'était... fausseté«.

Znamy dobrze z pism genewskich tę dążność poety do dzielenia życia na fazy, na fazy wyraźne, ostro odgraniczone i dosadnie charakteryzowane, zazwyczaj obrazami przyrody. I tu technika rozwinięcia tych myśli jest dwojaka, albo poeta zostaje na miejscu, i obrazy przed nim przesuwają się w wizjach—albo on idzie, przenosi się od obrazu do obrazu, staje się wędrowcem, żeglarzem, pielgrzymem.

Najwybitniejszymi reprezentantami typu drugiego, do którego i *Stance* należą, jest fragment bardzo ważny »Sur un chemin bordé de fleurs« (J 8, 1, 54—65) i »Pielgrzym« (398—404).

Utwór pierwszy, pochodzący jeszcze z r. 1830, a zatem nie oparty na przeżyciu, cechuje raczej fantastyka, bawiąca się wszelkimi możliwymi igraszkami przyszłego losu.

Zupełnie inną wagę ma *Pielgrzym*. Nie ustępując poprzedniemu — w ostrym podziale na fazy życiowe, jest on już rezulta-

tem doświadczeń, a fantastykę równoważą w nim momenty faktycznie przeżyte.

Nie w słowach, nie w obrazach, ale w nastroju psychicznym, w uchwyceniu fazy przełomowej życia autora wykazuje ten utwór ważne i decydujące analogie z *Stancami*: Żal za beztroską lat młodości, gorycz z poznania złud miłości i chwały, uczucie, że koło życia się obróciło, że zbliżają się lata męskie.

»Il va secouer la poussière de l'amour. J'ai rêvé des entières années, maintenant que je suis homme, il est temps de s'éveiller... Demi-pensées, pressentiments, vagues espérances tombez de moi comme des feuilles flétries«. A wyrazem tych byłych »pół-myśli«, tych minionych »przeczuć«, tych rozwianych »nieokreślonych nadziei«, to właśnie »*Stance*«, *Stance* i *Pielgrzym*, powstające w tym samym czasie, t. j. w tej samej fazie nastrojów, ciągnącej się od jesieni 1831, przez cały rok 1832. Datą *Pielgrzyma* jest również rok 1832.

W jesieni r. 1831 przeżył Zygmunt Krasiński wielki proces przeobrażenia wewnętrznego. Jeśli w *Stancach* mówi, że dawniej »la gloire et l'amour étaient les beaux fantômes«, to trzeba to nie tylko brać dosłownie, ale i każde słowo ważyć. Wówczas zawiodła go i miłość i sława; otóż obie zawiodły go i z zbiegu okoliczności i z własnej jego winy.

Kto prawdziwie kocha Zygmunta Krasińskiego, to tego nie zamilczy; tylko w ten sposób, — skromnem zdaniem mojem — zna się i pozna ten typ ekspiacyjny, ten wysoki walor moralny jego dalszego rozwoju aż do *Nieboskiej*. List do Reeve'a z 21 września r. 1831 — mojem zdaniem dla historyi duszy poety w całej korespondencji list najważniejszy — jest pierwszym pomnikiem tej odbytej wewnętrznej walki i tego przełomu, pierwszym dokumentem pogłębienia ducha i pierwszym zarodkiem przyszłej duchowej szczytności.

Tu pierwszy raz odzywa się ten głos, napominający poetę, by próżno nie poetyzował: »Mais je suis dammé. Je veux faire du style«, a za jakie trzy czy cztery lata odezwie się ten głos z pod podłogi, czy z nad sufitu i zagrzmi mu w uszy »Dramat układasz!«

Ale obróćmy stronę. Tam na 221-ej tej nieocenionej korespondencji czytamy te wielkie słowa:

»Aprésent mon rôle commence«

Nowe życie zaczyna on teraz, życie z myślą ekspiacji.

I wówczas stanąwszy na wyższym piedestale, spogląda wstecz i wspomina. W liście pisanym na Boże Narodzenie r. 1831 odbywa wielką rewię swej przeszłości. »Przejdę jako cień przez tę ziemię« pisze (1, 101). »A przecież miałem dni siły wielkiej... byłem do walki gotów i zwycięstwa pewien, dziś smutek mnie niszczy. Unosiła mnie dumna myśl, że kiedyś wielkim będę, a nim z świata zejść, trzeba mi to odkupić (il me le faut expier!), poznając i nędzę mą i poniżenie moje, a potem nadejdzie ten prawdziwy nowy rok, początek żywota nieznanego. A modlić się będziesz, Henryka, by błędy moje mi przebaczone zostały. Tyle złud straconych na zawsze. Snów tyle omdlałych! Świat cały siły i poezji w duszy mej zagaś. Chodź i patrz, gdzie dziś jestem«.

W tym nastroju, nawet w tych samych dniach może powstały i »Stance«.

Wiem dobrze: tyle, co ten list — »Stance« nam nie mówią, nie miał poeta jeszcze daru zupełnego wypowiedzenia się formą artystyczną. Waga tego utworu, jednego więcej »pierwszego wiersza, który w życiu napisałem«, nie leży po stronie duchowej, ale po stronie artystycznej. Nie tylko Stance, ale wogóle żaden z jego publikowanych ówczesnych utworów nie pozwala się domyśleć wszystkich przełomów odbywających się w jego duszy.

Do rozwoju ducha poety są Stance drobnym tylko przyczynkiem — wiem to dobrze. Ale wiem zarówno, że dla otwartego jeszcze pytania: »Jak powstał i rozwinął się w Krasińskim artysta?« stanowi ten poemat francuski jedną z najważniejszych etap.
